



echo KRAKOWA

ROK XXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 221 (9014)
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 21, niedziela 22 września 1974 r.

Dzisiaj w Białymstoku inauguracja nowego roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego

Dzisiaj w Białymstoku odbywa się centralne uroczystości inauguracyjne nowego roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1974/75. Bogaty program

okolicznościowych imprez przewiduje m. in. przekazanie do użytku kilku nowych placówek kulturalnych, otwarcie galerii sztuki współczesnej oraz koncert Filharmonii Białostockiej.

W związku z inauguracją roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1974/75 w Pałacu na Wodzie w Łazienkach odbył się wczoraj uroczysty koncert, na który przybyli wraz z małżonkami: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych, wybitni twórcy i działacze kultury i nauki. Po koncercie odbyło się spotkanie jego uczestników — członków najwyższych władz politycznych i przedstawicieli środowisk twórczych.

Również na Białostocczyźnie odbyły się 20 bm. pierwsze imprezy towarzyszące tegorocznym uroczystościom. Z udziałem ponad 200 naukowców, pisarzy i działaczy kultury z całego kraju rozpoczęło się 3-dniowe sympozjum twórców ludowych.

20 bm. uczestnicy warszawskiego spotkania młodzieży ze stolicy państw socjalistycznych kontynuowali dyskusje na seminariach i konferencjach. W centrum uwagi znajdowały się problemy wychowawczego oddziaływania na młodzież oraz zadań, jakie w tej dziedzinie mają do spełnienia organizacje młodzieżowe. Delegaci z bratnich stolic, którzy nie brali udziału w seminariach, zwiedzili Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Odwiedzili oni m. in. zakład produkcji „polskich fiatów”, gdzie z dużym zainteresowaniem wysłuchali wyjaśnień o stosowanych tam nowoczesnych rozwiązaniach technologicznych organizacji pracy. Tego samego dnia z przewodniczącymi delegacji spotkał się przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Stanisław Ciosek oraz kierownictwo polskiego ruchu młodzieżowego. Wieczorem w hali produkcyjnej Zakładów im. Ludwika Waryńskiego młodzież z 10 stolic na wiecu solidarnościowym zmanifestowała swoje poparcie dla walki narodu chilijskiego z faszystowską juntą. Na zdjęciu: uczestnicy spotkania podczas zwiedzania FSO.

CAF — Radkiewicz — telefoto

Delegacja KW PZPR na obchody „Dni Krakowa i Ziemi Krakowskiej” w Kijowie

Dzisiaj udała się do Kijowa delegacja KW PZPR na obchody „Dni Krakowa Ziemi Krakowskiej” w składzie: Józef Klasa, I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wit Drapich, członek Egzekutywy KW PZPR, wojewoda krakowski, Kazimiera Czerwińska, zastępca członka KC PZPR, robotnica Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Krakowie, Tadeusz Nowicki, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Krakowie, Jan Skiha, wiceprezydent miasta Krakowa.

Delegacja weźmie udział w obchodach „Dni Krakowa” ponadto odbędzie robocze rozmowy z przedstawicielami władz partyjnych i państwowych Kijowa na temat dalszego rozwoju współpracy między obu zaprzyjaźnionymi regionami. Nasza delegacja zapozna się z doświadczeniami w organizacji nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego i funkcjonowaniu usług w Kijowie.

Rząd przejściowy w Mozambiku

LIZBONA

W stolicy Mozambiku — Lourenco Marques nastąpiło 20 om. oficjalne przekazanie władzy rządowi przejściowemu, na którego czele stanął jeden z przywódców Frontu Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO), Joaquim Chissano. W skład rządu przejściowego, zgodnie z porozumieniem podpisanym w Lusace (7 bm.), weszło 6 ministrów — przedstawiciele FRELIMO i 3 ministrów wyznaczonych przez Portugalię.

Rząd przejściowy będzie kierować krajem do chwili proklamowania niepodległości Mozambiku w dniu 25 czerwca 1975 roku.

Szefowie „Syndykatu” przed sądem

Przed sądem londyńskim rozpoczął się proces szeroko rozgłoszonego gangu zwanego „Syndykatem”, czerpiącego zyski głównie z prostytucji, która kwitnie w londyńskich dzielnicach Soho i Mayfair. Gang działał od blisko 20 lat i miał na swoje usługi tzw. call-girls, których zarobki wahały się w granicach od 100 do 600 funtów tygodniowo.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięciu głównych przywódców gangu, którzy czerpiąc zyski z nielegalnego procederu dorobili się własnych posiadłości, jachtów i kont w bankach zagranicznych.

„Syndykat” wykupywał zwykłe stare domy w Soho, w których następnie organizował kluby strip-teasowe, bary z towarzyskimi kelnerkami i sauny.

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niżu. Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Nad ranem mgły i zamglenia. Wiatry północno-zachodnie i północne 3-5 m/s. Temperatura dniem 16-19, nocą 12-10 st. C.

Ze świata

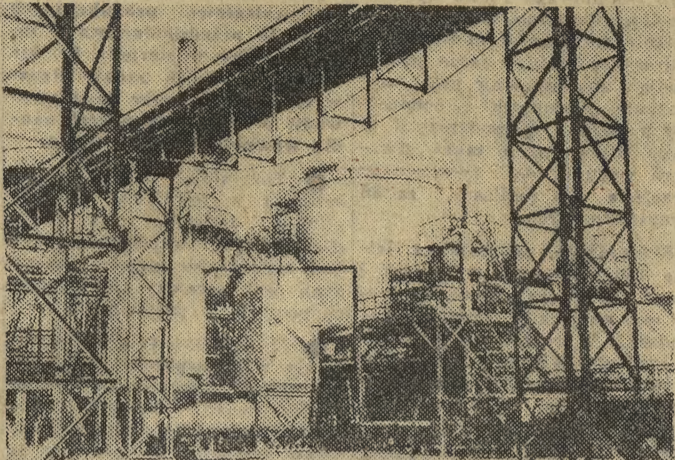
MINISTER spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko spotkał się w Waszyngtonie z sekretarzem stanu USA — H. Kissingerem. Poruszono szeroki krąg zagadnień, m. in. dotyczących ograniczenia zbrojeń i bezpieczeństwa europejskiego.

W GENEWIE odbyło się kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej, biorących udział w rozmowach w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

W ZWIĄZKU z rozpisaniami nowych wyborów w W. Brytanii, rozwiązano w piątek Izbę Gmin. Dekret w tej sprawie podpisała królowa Elżbieta II.

PREZYDENT Turcji — Koruturk powierzył przywódcy Partii Ludowo-Republikańskiej — B. Ecevitowi misję utworzenia nowego rządu.

W PARLAMENCIE duńskim Partia Socjaldemokratyczna wystąpiła z wnioskiem o votum nieufności dla mniejszościowego rządu Poula Hartlinga.



W toruńskim „Polchemie” przed czternastu laty uruchomiona została wytwórnia kwasu siarkowego. Była to wówczas pierwsza instalacja tego typu w Polsce, zbudowana w oparciu o technologię francuskiej firmy „Krebs”. Na tej to instalacji — w czasie jej rozruchu, przerobiono pierwsze tony wydobytej w Tarnobrzegu siarki. Od tej pory przetwórstwo tarnob-

brzeskiej siarki jest stałym zadaniem „Polchemu”, przynoszącym w efekcie gospodarce 100 tys. ton kwasu siarkowego najwyższej jakości rocznie. Tego typu wytwórnie budowane są w kraju, a Polska jest znanym ich eksporterem na rynki światowe. Na zdjęciu: wytwórnia kwasu siarkowego w „Polchemie”.

CAF — Zolnowski

Lista ofiarodawców ze wszystkich stron świata wciąż rośnie

W 1978 roku pierwsi pacjenci Centrum Zdrowia Dziecka

Prace przy budowie postępują zgodnie z harmonogramem

Niemal z każdym dniem bogaci się konto Centrum Zdrowia Dziecka. Dotychczas zgromadzone na budowę pomnika-szpitala 345 mln zł, a stan konta dewizowego przekroczył 1 mln dolarów.

Lista ofiarodawców wciąż rośnie. Oto ostatnio Kopalnia Węgla Kamiennego w Szczygłowicach przekazała pół miliona zł. Zarząd Portu Gdynia — blisko 24 tys. zł. Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii — z Od-

ziału Poznańskiego — ponad 61 tys. zł. Kombinat Mazowiecki Przemysłu Mięsnego — przeszło 24 tys. zł. Stale też wpływają złotówki od osób indywidualnych. Bardzo długa jest lista wpiąt od młodzieży — ze szkół oraz harcerskich drużyn, szczepek i hufców.

Obok Polonii zagranicznej, której znaczny wkład finansowy i olbrzymie zaangażowanie emocjonalne w budowę szpitala upamiętniającego bohaterstwo i męczeństwo dzieci polskich w latach okupacji hitlerowskiej, są w kraju powszechnie znane i wysoko oceniane, coraz więcej wpiąt napływa również z zagranicy — od sympatyków naszego kraju, nie będących pochodzenia polskiego oraz zagranicznych firm. Oto np. z Japonii od Ithoh and Co. Ltd. and Toy Obo Co. Ltd. wpłynęło 20 tys. dolarów, firma szwedzka Malmexport ab Franck przekazała 100 tys. koron szwedzkich.

Na placu budowy w Międzylesiu k. Warszawy prace postępują zgodnie z ustalonymi har-

monogramami. Montuje się obecnie trzecią kondygnację naziemną budynku „A”, w którym mieścić się będzie przychodnia przyszpitalna. Betonuje się fundamenty bloku „B”. Trwają już prace przy dwóch następnych budynkach o przeznaczeniu szpitalnym, w tym również 12-piętrowego wysokościowca, w którym znajdzie się część łóżkowa szpitala. Prace budowlane nadzorowane są przez przedstawicieli resortów: zdrowia oraz budownictwa.

Przypomnijmy, że pierwszych pacjentów przyjmie Centrum w 1978 r. Za dwa lata zakończona zostanie pierwsza część budowy, a jednocześnie w latach 1975-76 rozpocznie się wyposażanie wnętrza szpitala.

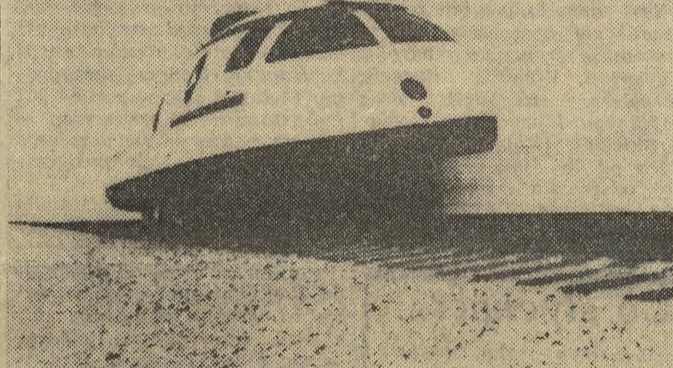
1500 śmiertelnych ofiar huraganu „Fifi”

Huragan „Fifi”, który przeszedł w piątek nad Hondurasem spowodował śmierć ponad 1500 osób, z czego około 100 utonęło w wyniku powodzi w mieście Choloma, w północnej części kraju. 25 tys. osób jest bez dachu nad głową. Wezbrane wody przerwały wały ochronne i zalały miasto w nocy, gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie.

Gościmy w Polsce

Z kilkudniową wizytą przybył 20 bm. do Polski wybitny pisarz angielski — Robert Graves, autor książki „Mity greckie”, „Ja, Klaudiusz”, „Klaudiusz i Messalina”, „Belizariusz” i wielu innych.

20 bm. na zaproszenie stowarzyszenia autorów „ZAIKS”, przybyła do Polski delegacja portugalskiego związku autorów SPA, której przewodniczący wybitny pisarz i działacz społeczny, prezes SPA i prezes Rady Autorów Dramatycznych CISAC — Luiz Francisco Rebello. W skład delegacji wchodzi: dramaturg Bernardo Santarino, kompozytor, dyrektor SPA Luiz Filipe Pires, pisarz Cesar de Oliveira i kompozytor Jorge Pelinho.



Próba techniczna jednego z najszybszych pociągów jednoszynowych na świecie, przeprowadzana jest obecnie w pobliżu Pueblo w amerykańskim stanie Colorado.

CAF — telefoto — AP

Pracownicy kalendarz zajęć specjalistów i kosmonautów przed wspólnym lotem statków «Sojuz» i «Apollo»

MOSKWA

20 bm. zakończyło się w Moskwie kolejne spotkanie radzieckich i amerykańskich specjalistów, poświęcone przygotowaniu do wspólnego lotu w Kosmos statków „Sojuz” i „Apollo”.

W siedzibie Prezydium Akademii Nauk ZSRR odbyła się konferencja prasowa z udziałem dyrektorów technicznych zespołów obydwu krajów, realizujących to wielkie przedsięwzięcie: prof. Konstantina Buszujewa i dr Glyna Lunneya. Uczestniczyli w niej również specjalny asystent NASA d/s wspólnego programu, kosmonauta amerykański Eugene Cernan.

Jak oświadczyli dyrektorzy techniczni, realizacja ustalonego programu przebiega pomyślnie. Omówiono wiele ważnych problemów techniczno-organizacyjnych, związanych z zamierzonym eksperymentem. Dotyczyły one m. in. sposobów sterowania

Dziwny złodziej...

LONDYN

Dziwny złodziej włamał się ostatnio do jednego z domów w angielskim mieście Chesham. Nie zwracając uwagi na kosztowności, telewizor kolorowy i radio stereofoniczne, wymontował drzwi wejściowe, unosząc je z sobą. Widocznie i w W. Brytanii bywają trudności z zaopatrzeniem.

lotem, środków jego bezpieczeństwa, obliczeń balistycznych i prowadzenia przez załogi dokumentacji pokładowej. Przedyskutowano także dotychczasowe rezultaty prac nad systemem urządzeń, przy pomocy których statki „Sojuz” i „Apollo” zostaną połączone ze sobą w Kosmosie.

Jest to sprawa niezwykle istotna, gdyż jak stwierdzono na konferencji, chodzi o to, aby urządzić te były całkowicie zuniifikowane, co pozwoli na ich wykorzystywanie w przyszłości w razie ewentualnej potrzeby ratowania załóg, w wypadku awarii przebiegających w Kosmosie statków.

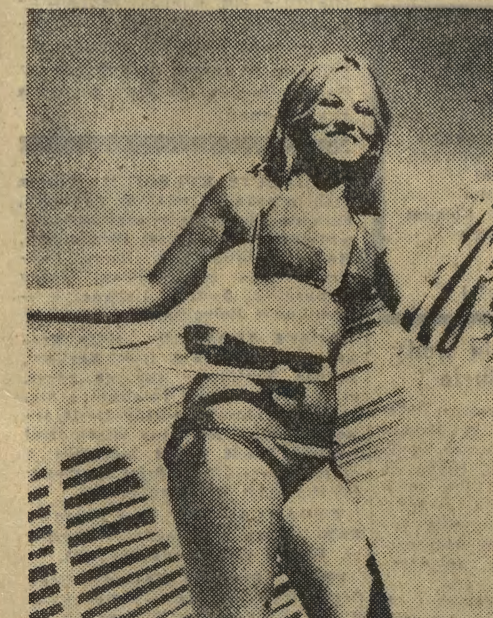
Ustalono kalendarz następných spotkań fachowców i treningu załóg. Postanowiono m. in. przeprowadzić wspólne doświadczenia przedstawitwo statków „Sojuz” i „Apollo” na kosmodromach ZSRR i USA z udziałem specjalistów obydwu krajów i wyznaczonych do eksperymentu ekip kosmonautów.

Start statków „Apollo” i „Sojuz” wyznaczony na 15 lipca 1975 r., poprzedzi wprowadzenie kilka miesięcy wcześniej na orbitę jeszcze jednego załogowego pojazdu kosmicznego typu „Sojuz”, w celu ostatecznego sprawdzenia systemu programu zespołowego eksperymentu.

Tajemniczy sąsiad Jowisza

NOWY JORK
Astronomowie Obserwatorium Kalifornijskiego badając fotografie planety Jowisz, zrobione za pomocą teleskopu 10, 11 i 12 września br., odkryli w pobliżu planety nie zidentyfikowany do tej pory obiekt.

Uczniwi przypuszczają, że ciało kosmiczne jest 13 księżycem Jowisza. Nieznany obiekt ma średnicę około 8 km.



Łyżwiarka z Midland Park w stanie New Jersey (USA) jak widać, jest bardzo zadowolona, gdyż mimo upału, może trenować. Na lodowisku zainstalowano bowiem nowe urządzenie zamrażające i utrzymujące lód mimo wysokiej temperatury otoczenia. Na zdjęciu: widoczna część systemu plastykowych rur, którymi przepływa zimna jak lód solanka; leżąca one w skład urządzenia.

CAF — UPI

Młodzi radni na spotkaniu z władzami miasta

Mija pół roku kadencji rad narodowych. Jest to kadencja szczególna, bowiem prawie 1/3 radnych to ludzie młodzi zarówno wiekiem jak i stażem w pracy radnego. Mandat radnego jest dla młodego człowieka zaszczytem ale i obowiązkiem nałożonym przez społeczeństwo, nie zawsze łatwym do spełnienia. Szczególnie trudny jest on dla młodych radnych, którzy nie mają jeszcze doświadczenia w takiej pracy, nie zawsze są dokładnie zorientowani we wszystkich uprawnieniach radnego (a jest ich coraz więcej), w przepisach prawnych normujących życie gospodarcze i społeczne naszego kraju. I największą chyba przeszkodą — brak autorytetu, wynikający z zakorzenienia przesańców, że odpowiedzialny może być tylko człowiek dojrzały wiekiem.

W dyskusji podkreślono wagę stałej więzi z wyborcami, tak poprzez spotkania środowiskowe, spotkania w grupach społeczno-zawodowych, jak i poprzez bezpośredni kontakt z samorządami mieszkańców. Każde takie spotkanie oprócz tematu wiążącego powinno dać szansę wypowiedzi na wszystkie tematy nurtujące społeczeństwo. Jednak do tej dyskusji młody radny musi być przygotowany, dlatego obok zadań związanych z funkcją radnego stoi przed nim zadanie nieustannego pogłębiania swej wiedzy. Dyskusja wykazała jeszcze raz, że młodzi radni są niezwykle zaangażowani w swoją pracę i znają wagę nałożonych nań obowiązków, a spotkanie (na pewno nie ostatnie) będzie pomocne w codziennej pracy. (es)

20 bm. I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK spotkał się z przebywającą w Polsce delegacją Komunistycznej Partii Norwegii z jej przewodniczącym Reidarem Larsenem.

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa HENRYK JABŁOŃSKI przyjął 20 bm. na audiencji w Belwedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Demokratycznej Republiki Wietnamu

Z KRAJU

Nguyen Ngoc Tuena, który złożył listy uwierzytelniające.

W FABRYCE Samochodów Osobowych na Żeraniu odbył się 20 bm. wiec solidarności z narodem chilijskim walczącym o przywrócenie podstawowych swobód obywatelskich i demokratycznego ustroju. W manifestacji wzięli udział członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC Komunistycznej Partii Chile Wolodia Teitelboim.

Z sali koncertowej

Mili goście z Armenii

Nasze filharmoniczne zespoły wojażują jeszcze za granicą — a za to my przyjmujemy w filharmonicznej sali gości ze świata. I to gości bardzo atrakcyjnych: wczoraj, w piątek 20 bm., wystąpił u nas zespół muzyków radzieckich: Armeńska Orkiestra Kameralna. Zespół młody stażem (powstał w 1964 r.) — i wiekiem swych członków, a już bardzo artystycznie dojrzały i doświadczony.

Nasi armeńscy goście przedstawili się nam wczoraj w programie muzyki baroku (Carissimi, Vivaldi, Purcell, Pergolese, Haendel) oraz wczesnego klasycyzmu wieńskiego (Haydn, Mozart); nieco od tej linii repertuarowej odstawała romantyczna aria religijna „Ave Maria” Luzziego.

Kierownik — Zare Saakianc

— dobrze swoją kameralną orkiestrę wyszkolił: dźwięk zespołu jest czysty, starannie w proporcjach wyważony, muzykowanie sumienne, na rzetelnych umiejętnościach w opanowaniu instrumentu oparte. Zaś świetnie zdany egzaminem z precyzji gry stało się finałowe Divertimento Mozarta.

Interpretacje — rozumne, przemyślane, może tylko trochę zbyt kontrastowe w tempach: Concerto grosso e-moll Haendla prowadzone było z nadto powolnie, a znów muzyka Haydna (Koncert skrzypcowy C-dur) i wspomniane już mozartowskie Divertimento — jak na nasze przyzwyczajenia koncertowe — zbyt pośpiesznie.

Doskonałych przedstawiła także Armeńska Orkiestra solistów: śpiewaczka Marietta Antonian w ariach Pergolesego, Carissimiego i w „Ave Maria” Luzziego frapowała słuchaczy interesującą, ciemną barwą głosu, ogromną wrażliwością i ekspresją w śpiewie. A skrzypek-solista, Ruben A. Agaronian — to wirtuoz dużej klasy, dysponujący wielką techniczną swobodą w grze, tonem bogatym w odcienie, finezją i kulturą w grze (piękne — i bisowane — zwłaszcza wykonanie Adagia w Koncercie skrzypcowym C-dur Haydna!). — Nazwisko Agaroniana warto zapamiętać: myślę, iż jeszcze się z nim nieraz spotkamy. A w ogóle wczorajszą wieczór armeńskich muzyków na pewno zachowamy w milej pamięci!

JERZY PARZYŃSKI

Co słysząc?...

W ciągu roku, spożycie napojów wyskokowych w Wielkiej Brytanii wzrosło o 26 procent. W ślad za tym, notuje się coraz więcej przestępstw, dokonywanych właśnie przez osobników nietrzeźwych. Obecnie w Wielkiej Brytanii statystyki zarejestrowały 400 tysięcy nalogowych pijaków.

Celnicy zatrzymali...

Celnicy amerykańscy w Nogales (stan Arizona) zatrzymali ciężarówkę, która przewoziła ok. 10 mln dolarów. Aresztowano czterech konwojentów.

Proces arcybiskupa Capucciego

LONDYN

Przed izraelskim sądem okręgowym w Jerozolimie, rozpoczął się 20 bm. proces aresztowanego w ubiegłym miesiącu arcybiskupa kościoła greckokatolickiego Hilarióna Capucciego. Został on oskarżony przez władze izraelskie o udzielanie pomocy palestyńskiemu ruchowi oporu.

Obrona Capucciego zażądał natychmiastowego przerwania procesu, oświadczając, że sąd izraelski nie ma prawa sądzić duchownego we wschodniej Jerozolimie, która znajduje się na terytorium Jordanii, okupowanym przez Izrael od roku 1967. Dodał, że międzynarodowy status, jaki Jerozolima otrzymała w roku 1947 jest ważny do tej pory.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW

Dobre prognozy na wykonanie i przekroczenie tegorocznych zadań gospodarczych

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast.

Na podstawie analiz i materiałów przedłożonych przez Komisję Planowania, Główny Urząd Statystyczny i niektóre resorty, dokonano oceny wykonania zadań Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w sierpniu i łącznie w ciągu 8 miesięcy br. Określono kroki, jakie należy podjąć, aby zapewnić pełne wykonanie planowych i dodatkowych zadań gospodarczych w roku bieżącym, a także stworzyć warunki do rytmicznego przejścia do realizacji zadań przyszłorocznych.

Stwierdzono, że miesiące letnie były okresem wyjątkowej i coraz lepiej organizowanej pracy we wszystkich działach gospodarki. W rezultacie, w sierpniu uległo dalszemu utrwaleniu wysokie tempo gospodarczego rozwoju kraju.

Rada Ministrów uznała za główne zadanie przemysłu w nadchodzących miesiącach ujawnienie i należyte zagospodarowanie wszystkich rezerw materiałowych i surowcowych, nadrobienie zaległości produkcyjnych przez te przedsiębiorstwa i zakłady, które w sierpniu br. nie wykonywały swoich zadań planowych, a także lepsze dostosowanie produkcji do potrzeb handlu wewnętrznego i eksportu.

● Pomyślnie kształtuje się sytuacja w rolnictwie. Obecnie pilnym zadaniem rolnictwa i służb z nim współpracujących jest zakończenie siewów jesienich oraz sprawni zbiór roślin okopowych i pastewnych.

● Trudna sytuacja utrzymuje się w transporcie. Stosunkowo dobrze wywiązuje się ze swoich zadań transport samochodowy. Natomiast operatywne plany przewozowe kolei nie są w pełni wykonywane. Powstały zaległości w przewozach materiałów budowlanych, zwłaszcza cementu, kruszywa oraz kamienia i drewna. W tej sytuacji Rada Ministrów uznała za nieodzowne wzmoczenie dyscypliny w realizacji zadań zarówno przez kolej, jak i jej użytkowników.

● W działalności inwestycyjnej utrzymuje się nadal wysokie tempo realizacji nakładów. W okresie 8 miesięcy nakłady te wykonano w 68 proc. Pilnym zadaniem jest prawidłowe przygotowanie już obecnie odpowiedniego frontu robót na okres zimowy.

● Czołowym zadaniem handlu zagranicznego oraz wszystkich resortów gospodarczych pozostaje nadal intensyfikacja działań na rzecz zwiększenia eksportu, zaostreżenia dyscypliny importowej i poprawy efektywności handlu zagranicznego.

● W handlu wewnętrznym niezbędne jest zapewnienie sprawniej realizacji zadań IV kwartału. Rada Ministrów zobowiązała ministra handlu wewnętrznego i usług do podjęcia w tym celu niezbędnych środków, zaś zainteresowane resorty produkcyjne i organizacje handlowe do pełnej realizacji dostaw towarów na rynek z produkcji krajowej, a także z importu w wielkościach ustalonych w skorygowanym planie handlu zagranicznego na rok 1974.

Rada Ministrów uchwaliła 6 rozporządzeń wykonawczych do Kodeksu Pracy. Ustalają one:

- Zasady i tryb określania kierowniczych i samodzielnych stanowisk pracy dla niektórych celów przewidzianych w KP;
- Tryb postępowania przed inspektorami pracy w sprawach o wykroczeniu przeciwko prawom pracownika;
- Zasady zaliczania poprzedniego zatrudnienia do okresu pracy, od którego zależy długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę;
- Kwoty wynagrodzenia za pracę, wolne od potrąceń z innych tytułów niż świadczenie alimentacyjne;

Barbarze i Waclawowi BURDOM

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci córki

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne X Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie oraz koleżanki i koledzy Zmarłej

Spadek ciśnienia wody w Nowej Hucie

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadania Odbiorców wody zamieszkałych w Nowej Hucie os. Bieńczyce i Mistrzejowice, że w poniedziałek 23 września, w godz. 8-14, nastąpi spadek ciśnienia wody ze względu na konieczność wykonania pilnych prac remontowych.

Odbiorców zamieszkałych na wyższych kondygnacjach uprasza się o zabezpieczenie sobie zapasu wody.

— Zasady udzielania bezpłatnych urlopów pracownikom powołanym do pełnienia z wyboru funkcji w organizacjach społecznych.

— Zasady i warunki przygotowania zawodowego oraz zasady wynagradzania młodocianych w tym okresie.

Min. A. Gromyko w Białym Domu

WASZYNGTON

Przebywający w Waszyngtonie minister spraw zagranicznych ZSRR — Andriej Gromyko spotkał się 20 bm. w Białym Domu z prezydentem USA — Geraldem Fordem.

Minister A. Gromyko i prezydent G. Ford dokonali wymiany poglądów na temat głównych zagadnień w stosunkach radziecko-amerykańskich, a także na temat problemów międzynarodowych, będących przedmiotem zainteresowania ZSRR i USA.

Spotkanie przedstawicieli Towarzystw Nauk Politycznych

20 bm. zakończyło się w Krynicy, pierwsze spotkanie przedstawicieli Towarzystw Nauk Politycznych Bułgarii, CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Omówiono problemy związane z zacieśnieniem współpracy tych towarzystw. Postanowiono, że stałe spotkania członków Towarzystw Nauk Politycznych będą jedną z form ciągłej współpracy.

„Kosmos-685”

MOSKWA

W Związku Radzieckim wstrzelono 20 bm. kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-685”.

Sputnik wszedł na orbitę okołoziemską.

Otwarcie XVIII „Warszawskiej Jesieni”

Koncert orkiestry i chóru Filharmonii Narodowej pod dyrykcją Andrzeja Markowskiego rozpocznie dziś, 21 bm. XVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Inauguracyjny koncert Festiwalu, odbywającego się w roku XXX-lecia Polski Ludowej, przyniesie utwory tych naszych twórców, których dorobek zapewnił naszej muzyce miejsce w światowej czołówce. Będą to znane już kompozycje Tadeusza Bairda i Krzysztofa Pendereckiego, a także nowe oratorium kompozytora młodszego pokolenia — Zbigniewa Bujarskiego.

W sumie — festiwalowa publiczność, wśród której zawsze znajdują się wielu zagranicznych gości, usłyszy 92 utwory, z czego ponad 70 to kompozycje nie grane dotychczas w Polsce; będzie też 9 światowych prawników.

BEDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — sekretarz odpowiedzialny, Helena Bieronowa, Maria Kwiatkowska, Jerzy Langier, Maria Michalikowa, Jerzy Piekarczyk, Andrzej Urbańczyk — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wisłona 2, 31-007 Kraków, (Echo Krakowa) skrytka poczt. 64, 30-960 Kraków. Telefony: centr. 235-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 580-93, dział miejski 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-58, Biuro Ogłoszeń 553-40.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wisłona 2. Nr indeksu 39065.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.

Od niedzieli...

Przez świat przewala się fala terronu graniczącego ze zwykłym bandytyzmem, choć sami terroryści zwykli u tożsamić się z organizacjami o charakterze politycznym. Już każdy bez mała dzień przynosi tragiczną śmierć Bogu ducha winnych osób, których jedynym nieszczęściem jest to, że są KIMS. Kimś ważnym z grona polityków, lub kimś bogatym ze sfer wielkiego biznesu. Jedni i drudzy przyciągają terrorystów wszelkiej maści w nadziei, że właśnie za nich otrzymają wysoki okup. Najczęściej chodzi oczywiście o pieniądze, ale nierazko także i o wyciągnięcie z opresji jakiegoś kolegi po fachu, któremu kiedyś powinęła się noga.

Tak właśnie przedstawiała się sytuacja z trzema terrorystami japońskimi, którzy po wtargnięciu do ambasady francuskiej w Hadze zniwelowali jej personel, wymuszając w ten sposób na władzach francuskich zwolnienie kumpla — Furui. No i swego dopięli, bo przy ich desperacji nikt nie chciał ryzykować życia kilku ludzi.

Kto będzie kolejnym obiektem terrorystów japońskiej „czerwonej armii”, która to wybitnie lewacka organizacja już zapowiedziała dalsze akcje w celu „wyzwolenia wszystkich ciemiężonych ludów świata”.

To jasne, nikt nie pochwała tego rodzaju akcji choćby i były prowadzone w imię najszczytniejszych celów. Zresztą nie tylko wiedzie droga do wyzwolenia ciemiężonych ludów. Przekonali się o tym także komandosi z Organizacji Wyzwolenia Palestyny, którzy aktami terronu próbowali kiedyś przypomnieć światu o swoim istnieniu. Miał sympatię budził wówczas protest i niechęć, a przecież słusznoci sprawy o którą walczą nikt rozsądny nie kwestionuje. Mó-

Przeciw terrorowi

wi się więc dziś o problemie palestyńskim zarówno z trybuny ONZ, jak i w gabinetach polityków i dyplomatów. Bo właśnie tylko dyplomacja może rozstrzygnąć to, czego nie da się rozstrzygnąć żadnym innym sposobem. Nawet na polu walki.

Coraz śmielej poczynają sobie terroryści w Argentynie, gdzie organizacje prawicowe wszelkimi dostępnymi im środkami dają do sparaliżowania władzę peronistów. Pod ich to bowiem rządami rozpoczął się w Argentynie proces odnowy życia politycznego i

reform społecznych. Z najwyższym oburzeniem przyjęła argentyńska opinia publiczna bestialskie zamordowanie byłego gubernatora prowincji Cordoba — Attilo Lopeza i podsekretarza stanu do spraw gospodarczych w rządzie tej prowincji — Juana Jose Varasa. Obaj byli działaczami lewicy peronistycznej.

Od 15 lipca w wyniku zamachów zginęło w Argentynie 69 osób, 59 odniosło rany. Według argentyńskiego dziennika „La Opinion” co 19 godzin ginie z rąk terrorystów jakiś działacz polityczny. Od początku zaś sierpnia kidnape-rzy uprowadzili ponad 20 osób, żądając wysokich okupów.

Terror polityczny zbiera w Argentynie żniwo śmierci. Groźba kidnaperstwa i szerszych się mordów powoduje odpływ zagranicznych przemysłowców. Jak donosi „New York Times” w kraju pozostało tylko ok. 50 inwestorów z USA, przeczuli się też znacznie szeregi przedsiębiorców europejskich.

Sygnały o działalności terrorystów dochodzą również z

innych krajów. Politycy wzywają więc do rozpoczęcia światowej kampanii przeciwko gwałtociem prawu. — Świat musi być przygotowany na odparcie operacji terrorystycznych — oświadczył premier Holandii, pan Joop den Uyl. O potrzebie podjęcia wspólnych akcji i wymianie informacji dotyczących działań grup terrorystycznych mówi się także i na forum Parlamentu Świata — w siedzibie ONZ.

Odbywa się właśnie 29 sesja Zgromadzenia Ogólnego tej organizacji, w czasie której ma być przedyskutowanych wiele problemów światowych. Ta sesja odbywa się — jak to określił Kurt Waldheim — w szczególnej sytuacji, kiedy na świecie prawie wszędzie istnieje kryzys. Nad ponad stu punktami porządku obrad dyskutować będą delegaci ze 138 krajów w czasie trzech miesięcy, bo na taki właśnie okres zaplanowane zostały obrady. O wyjątkowym charakterze tej sesji świadczy też sama ilość przybyłych na nią ministrów spraw zagranicznych — ponad 100.

Jak się przewiduje, delegaci wielu krajów będą rozwijać naciski na zawarcie nowych porozumień ograniczających zbrojenia, które dziś już sięgają sum astronomicznych.

Świat z zainteresowaniem patrzy na Nowy Jork. (m-iz)

...do soboty

Morskie obyczaje

Premiera i ministra wita świstem sześciu trapowych

TRUD BORYKANIA SIĘ z żywiołem, specyfika życia ludzi morza, tysiącletnie tradycje żeglugi, stworzyły swoisty kodeks obyczajowy, surowo przestrzegany we wszystkich kregach marynarskich i cywilnych. **NAJOKAZALSZYM** i niezwykle barwnym jest zwyczaj podnoszenia na okrętach gali banderowej z okazji świąt państwowych, wizyt dostojników cywilnych i wojskowych. Najwspanialszą jest wielka gala banderowa — złożona z bandery na rufie, proporca na dziobie, bander na szczytach masztów i rozpiętego zestawu flag sygna-

wych kodu międzynarodowego, spiętych w kolejności liter alfabety od a do z, przedzielonych cyframi od 0 do 9. Istnieje również mała gala podnoszona wówczas, gdy okręt znajduje się w ruchu oraz gala świetlna montowana na relingach.

ORYGINALNYM marynarskim zwyczajem, przynależnym dostojnikom państwowym i wszystkim oficerom, jest tzw. świst trapowy. Świst zaczyna się wówczas, gdy witana osoba wstępuje na trap, a kończy w chwili jej wejścia na pokład. W żadnym wypadku świst nie może być przerwany. Głównym państwem salut gwizdami oddaje ośmiu marynarzy. Premiera, ministra obrony narodowej, dowódcę marynarki wojennej wita sześciu trapowych, natomiast oficerów-dowódców, sześciu, czterech lub dwóch, zależnie od pełnionej przez witanego funkcji.

STARYM OBYCZAJEM, stosowanym na okrętach z okazji przyjęć, jest spełnianie toastów na siedząco. Jest to zwyczaj powszechnie sankcjonowany we wszystkich armadach wojennych świata.

Ekspres przyszłości

Włosi narzekają na opieszałość poczty. Tym razem zapisała się aż nabyt dobrze. Nicola Bonarorsi z Piacenzy otrzymał list z datownikiem: 3 sierpnia 1975 roku, dokładnie na rok przed jego nadaniem w San Remo. (a)



Widok z SDH „Granit” na fragment centralnej partii Równi Krupowej (w głębi Antałówka).

Wawelskie wzgórze. Świątynia narodowych tradycji, miejsce gdzie w kamieniach zaklęta jest tysiącletnia historia naszej państwowości i kultury. Na dziedzińcu zewnętrznym, w Katedrze, na dziedzińcu arkadowym — zwarty tłum. Do kasy, gdzie ogromna tablica informuje, że do komnat sprzedane będzie tylko 400 biletów kolejka naszym do kina „Kijów” w dzień premiery „Potopu”. Przed wejściem do komnat napierający tłum. Usiłuje go powstrzymać młodzieńca woźna w niebieskim chałacie. Po chwili przychodzi jej z odsieczą młody człowiek kierujący ruchem zwiedzających. Zaczynają padać coraz to ostrzejsze argumenty, słowa obco brzmiące wśród wyrafinowanej renesansowej architektury.

Wreszcie pięćdziesięciosobowa grupa, na którą z zazdrością patrzy ci wszyscy, którym nie udało się zdobyć (zdobyć w sensie dostojnym) ani biletu ani miejscówki, wchodzi do wnętrza. Miękkie kapcie na nogi i zaczyna się marsz przez komnaty.

Trasa turystyczna, siedemnaście przystanków — 45 minut. Ani minuty krócej, ani dłużej bo następni czekają. Zmęczony głos przewodnika. Michał van Cozien i Leonard Pękalski, Ambroży Meazzi, proszę przechodzić i nie dotykać kurdybanów. Petra sezonu.

Gdy przed kilkoma laty, kiedy jeszcze nie obowiązowały żadne ograniczenia, któreś niedzieli okazało się, że do niewielkich pomieszczeń

Posezonowe refleksje

Rozgoryczony tłum złorzeczy Wawelowi

wawelskiego Skarbca i Zbrojowni weszło 6 i pół tysiąca osób — fakt, którego po zmierzaniu powierzeni inżynierowie pojąć nie mogli — podniesiono alarm. Zjechała komisja i postanowiono: Dziennie wpuszczać się będzie do Skarbca 1200 osób, do komnat 1600, na wystawę Zbiorów wschodnich 500. Do tego doliczyć trzeba setkę Bardzo Ważnych Osobistości, oraz tych z wystarczającym tupetem czy sprytem, którzy potrafią przezwyciężyć wszystkie zapory i na tym koniec. Pozostali odchodzą z kwitkiem. Jeśli są to goście z kraju pół biedy. Mogą przyjechać jeszcze raz, poza sezonem, ale co robić z coraz liczniejszymi cudzoziemcami, którym agenci w biurach podróży zagwarantowali obejrzenie słynnej na cały świat kolekcji arrasów, a tymczasem po dłuższej lub krótszej awanturze odchodzą z niczym? Przecież jeśli ktoś przyjechał z Chicago czy z Rio de Janeiro trudno wymagać, aby ofatygował się drugi raz po to tylko, aby obejrzeć wnętrza wawelskie.

Muzea na całym świecie przechodzą kryzys. W Polsce jest on szczególnie widoczny. Mądrze pisał o tym niedawno „Polityka”. Zresztą w samym pojęciu muzeum tkwi pewna sprzeczność. Są to instytucje mające jednocześnie chronić i udostępniać zabytki. Jak tę sprzeczność pogodzić? Szczególnie na Wawelu, który nie jest przecież zwykłym muzeum, lecz jednocześnie symbolem naszej historii i kultury?

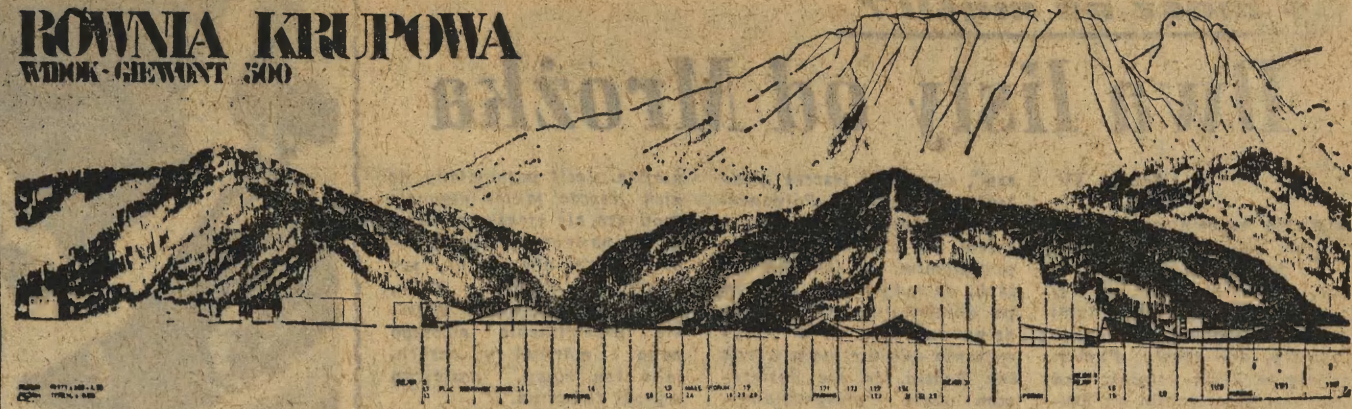
Trudno by dziennikarz dał tu gotową receptę. Jedno jest pewne, to co działo się w tym se-

zonie na Wawelu nie powinno się powtórzyć. Wydaje się, że to co Wawelowi jest potrzebne przede wszystkim to rozładowanie sezonowych szczytów. Już w ubiegłym roku ukazało się zalecenie Ministra Kultury i Sztuki w sprawie przedłużenia godzin otwarcia muzeów. Argumenty o trudnościach kadrowych w przypadku Wawelu są nie do przyjęcia. Już niezależnie od tego, że za bilet wstępu płaci się tutaj 10 złotych, a więc nie jest to działalność charytatywna, pozycja Wawelu w naszej kulturze jest tak wyjątkowa, jego znaczenie w sferze propagandy naszej kultury i państwowości jest tak wielkie, że mówienie w tym kontekście o braku etatów, o godzinach nadliczbowych jest wręcz żenujące.

W dziedzinie przemysłu istnieje pojęcie inwestycji priorytetowych, nie ma powodu, by praktyki tej nie zastosować także w dziedzinie kultury. Ponadto idzie tu przede wszystkim o dwa miesiące letnich wakacji, istnieje więc możliwość zaangażowania do pracy na Wawelu w ramach praktyk

RÓWNIA KRUPOWA

WIDOK - GEWINT 500



Szkic rozwiązania istotnych problemów Zakopanego uwzględnia obiekty centrum kulturalnego, zlokalizowanego na południowym skraju Równi.

Warto było toczyć boje

Co począć z Równią Krupową — próba rozstrzygnięcia wieloletniego sporu

Urbanieści nie mieli wielkiego szczęścia w Zakopanem. Ich koncepcje nie wychodziły poza sfery teoretycznych rozważań, podczas gdy rzeczywistość zakopiańskiej towarzyszyła nieodmiennie bezładna zabudowa.

KONFLIKTY INTERESÓW

Pierwszym człowiekiem, który zwrócił uwagę na konieczność opracowania planu regulacyjnego dla zdobywającego coraz większą popularność uzdrowiska, był dr T. Janiszewski. Działo się to pod koniec ubiegłego wieku a pionierski zamiar uchronienia Zakopanego przed niekontrolowaną i żywiołową zabudową ściągnął gromy na głowę lekarza stacji klimatycznej. Po raz pierwszy pojawił się bowiem projekt utworzenia na terenach Równi Krupowej parku klimatycznego. I to właśnie nie przypadło do gustu zakopiańskiemu środowisku, a przeciwko garście zwolenników wyłączenia spod zabudowy terenów Równi zmobilizowała się fronda jej posiadaczy. Lekarz stał się obiektem nagonki, w rezultacie której został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Sprawa kompleksowego zagospodarowania Zakopanego wlece się będzie od tej pory latami. Spór: czy Równia ma być „zielonymi płucami” letniej stolicy Polski czy też stać się ma dzielnicą handlowo-hotelarską z zadowolonymi spekulującymi dzia-

Przyczyną napisania tego artykułu stało się przeczytanie pracy doc. dr Stefana Zychonia, traktującej o strukturach Podatrzca (25 zeszyt „Architektury”) oraz wyniki konkursu zorganizowanego wiosną tego roku przez krakowski Oddział SARP-u. Tematem konkursu było „zagospodarowanie przetrzennego Równi Krupowej w Zakopanem a nagrodzony w nim projekt zespołu inż. Wojciecha Kosińskiego wydaje się być ostatnim głosem w trwającym od kilkadziesiąt lat sporze, o którym m. in. pisze w swej pracy doc. Zychon.

kami właścicieli — trafi na szpalty gazet. Przeciwno sobie stana Rada Gminy i Komisja Klimatyczna. Ta ostatnia, wspierana przez co światlejszych obywateli Zakopanego będzie eksponować argument zasadniczy: zabudowa Równi zeszpeci Zakopane czyniąc z tego rejonu coś na podobieństwo Krupówek a te właśnie w owym czasie rozbudowywały się na dziko.

„Rada gminna chce rządzić sama i sama chce urządzić park klimatyczny poza Zakopanem, na gruntach nie tylko nieodpowiednich, ale których pozbycie się leży w interesie bardzo wielu radnych” — pisała prasa w 1912 r. Temat nie schodził z jej szpalty podczas gdy na spornym terenie wyrastać zaczęły tu i ówdzie wille, nierzadko wbrew stanowisku komisji budowlanej. Prywata usunęła na boczny tor dobro publiczne.

„To co mamy dziś w porównaniu z tym co przed Chybińskim jest bolesnym przykładem jak społeczeństwo, mimo ożywienia najlepszymi chęćmi, zapędziło tę osadę w matnię prawie bez wyjścia” —

stwierdził jeden z naukowców wypowiadając się w ankiecie na temat rozwoju Zakopanego. Był wtedy rok 1919. Mimo upływu dziesięcioleci te słowa nie tracą na aktualności.

INTENCJE I REALIA

Wydaje się to może paradoksem, ale Równia ocalała głównie za sprawą tych, co wcześniej nie chcieli jej widzieć jako strefy ochronnej. Kiedy w latach międzywojennych sporządzono kompleksowy plan jej zabudowy, niezbędne scalenie gruntów nie doszło do skutku, bo nie wyraziła na nie zgody większość posiadaczy działek na obszarze Równi Krupowej. Wyłączona została z zabudowy dopiero w latach 40-tych, kiedy tzw. plan teoretyczny uznał ją za park pejzażowy a ten — jak pisał w uwagach do planu prof. Tołwiński — „miał się stać symbolem, że Zakopane jest pierwszym ośrodkiem urbanistycznym, w którym panuje przede wszystkim nie piękno stworzone ludzką ręką, lecz piękno stworzone przez przyrodę”. Koncepcja ta utrzymała się w

następnych opracowaniach przestrzennych aż nabrała mocy prawnej z chwilą zatwierdzenia planu ogólnego Zakopanego w 1956 r.

Miasto nie może się jednak wyzwolić od swej ziej przeszłości, więc alarmujące głosy nadal nie milną. Chodzi już nie tyle o samą Równię co jej obrzeża. W 1968 r. na łamach miesięcznika „Architektura” inż. arch. W. Niewalda stwierdza, że mimo trwania nieprzerwanej kampanii przeciwko zabudowie Zakopanego „każda zmiana jest zmianą na gorsze i sytuacja sprzed 20 lat wydaje się nam dziś idealna”. Mimo zakazów i kar — pisze — rosną coraz to nowe obiekty, w najnieodpowiedniejszym miejscu powstaje wielkomiejska zabudowa, w krajobraz górski wkracza nachalnie typowe budownictwo. Charakterystyczny jest sposób specjalnego ekspozycjonowania tej zabudowy przez umieszczenia jej np. na Równi Krupowej, która powinna pozostać „zielonym wnętrzem”. Budynki mieszkalne działają na krajobraz jak „żelazny klin wbijany w głowę człowieka” a dom towarowy „Granit” to idealny obraz „dominacji banału nad dominacją gór”.

ZAKOPIAŃSKIE BŁONIA

Tak z roku na rok, w powodzi wycinkowych planów, improwizowanych koncepcji, Zakopane zmierzało prostą drogą do stania się polskim Grenoblem. W takiej sytuacji Równia Krupowa, przedmiot zadawanych sporów mógł korcić swoimi nie zabudowanymi połaczeniami.

Wspomniany na wstępie projekt niweczy ewentualne zakusy. Równia to łąka, błonia miejskie okolone i poprzecinane atrakcyjnymi ciągami pieszymi otwartymi na panoramę Tatr. Temu założeniu podporządkowana winna być istniejąca zabudowa (postuluje się obniżenie punktów przy ul. 1 Maja oraz domu towarowego „Granit”) i ta, która ma ewentualnie powstać na obrzeżach Równi w przyszłości. Urokiem bowiem Zakopanego były, są i będą Tatry a nie choćby najwspanialsza architektura, która góry obiera sobie za wdzięczne tło.

Idea autora nie odbiega od tej, w imię której toczono boje o Równię i Zakopane od początku naszego wieku. Były tylko obecnie większe szczęście dopisywało realizatorom niż wtedy.

JERZY PIEKARCZYK

Najbezpieczniejsze dzieło sztuki

Luigi Tiscornia, adwokat z Genui, zaprosił przedstawicieli miejscowej prasy i oświadczył: „Zadna firma ubezpieczeniowa nie wyda mi polisy na najrzadszy obraz w mojej kolekcji”. Po czym ostentacyjnie oprawioną w złote ramy dziurę w ścianie, przez którą można oglądać zabytkowy kościół Santa-Maria i jego piękne otoczenie. (a)

MACIEJ KOZŁOWSKI

Co masz na myśli?

Dwa listy od Mrożka

Sobota XV

Każda czytelnicza młodzież ma jakieś swoje miłości i fascynacje, te najsilniejsze, które zostają później wspomnieniami otaczanymi troską szczególną, żeby nie zwiędły, nie zgasły. Pamięta się te kilka książek, nad którymi przesłuchało się dłużej godzinę, czasem wyrugane ze szkolnych obowiązków nudnego wypisywania słupków algebraicznych; bo te książki czytano się pod ławkami na lekcjach, w domu, zamiast te lekcje odrabiać... Największa frajda, gdy się znalazło kompana do tych lektur, pokrewną duszę, co to zrozumie, pogada na temat, od którego można pozyczyć kolejną książkę. Później rzadko się wraca nawet do rozmów o tamtych przeżyciach, każdy chowa je w sobie jak bliskie pamiątki, żeby nie zapeszyć, broń Boże nie zniszczyć.

Wszystko to wróciło do mnie teraz właśnie, gdy czytałem ostatnio wydane u nas opowiadania Sławomira Mrożka, „Dwa listy”. Bo nawet nie to, że je znałem wcześniej, czyli z tzw. skądinąd, o czym wie Mrożek, dyrektor Kurzu, a w Polsce jeszcze kilkudziesięciu albo i kilkuset ludzi. Wspomnienia młodości, ba — dziecięcości — wróciły na sam dźwięk i widok Mrożkowego nazwiska. Bo to właśnie nim, autorem sławnego „Stonia” i „Desz-

czu”, wcześniej jeszcze „Małenkiego lata” i „Półpancerzy praktycznych”, zachwycałem się wespół z paroma przyjaciółmi w tamtych latach, zaczytywałem się nim po dniach i po nocach (rodzina twierdzi, że z tego czytania właśnie mam wzrok tak krótki, że nie dostrzegam wielu niespodzianek, jakie gotuje nam co dzień ten najlepszy ze światów). O ile dobrze pamiętam, kumpel mój serdeczny z dziecięcych zabaw, potem szkolnych mąk nad fizyką i PW (tak to się wtedy nazywało), dziś aktor „młody i zdolny” Teatru Ludowego w Nowej Hucie, Romek Marzec, zwany przez nas Bebnem dla swej słynnej odporności cielesnej na wszelkie przeciwności natury, właśnie dzięki świetnej recytacji fragmentów „Półpancerzy praktycznych”, pożyczonych ode mnie i nota bene do dziś mi nie oddanych, zdał celując egzamin do Szkoły Teatralnej.

No i po wielu, wielu latach znów coś nowego Mrożkowego mam w ręku. Myślę o jego opowiadaniach; dwa bowiem tomy sztuk teatralnych wyszły ubiegłego roku także samo staraniem WL-u. „Dwa listy” są zupełnie inne niż dawne zbiory; wspomniany „Stoń”, „Deszcz” czy „Wesele w Atomicach”. Tamte były bardziej groteskowe, paradoksalne, przede wszystkim jednak śmiesz-

niejsze. Jeśli pasowałyby do nich jeszcze jakieś niewiele mówiące, ale efektowne określenie, najlepszym byłoby: opowiadania absurdalne, jak choćby to słynne o kocie, który brał na siebie wszelkie przewinienia swojego pana i marniał w oczach, jako ten żywy, dosłowny wyrzut sumienia.

„Dwa listy” też są absurdalne, też są groteskowe i paradoksalne, ale nie są śmieszne. To znaczy — są znacznie mniej śmieszne, a niekiedy nawet smutne, melancholijne, zadumane. Jakby po szaleństwach wieku radości i euforii, gorkawej co prawda, ale zawsze, nadeszły czasy gorzkiej rzeczywistości. Jakby resztki złudzeń opadły, zostawiając na placu boju wyznania człowieka, któremu dawny grymas przekory zastąpił w grymas bólu. Opowiadania z „Dwóch listów” są alegoriami, niemal przypowieściami.

Trzeba w sobie poszukać do nich klucza: wtedy otwierają się na oścież, ukazując nasz świat wcale nie tak beztrudno nonsensowny, jakby na pierwszy rzut oka mogło się wydawać. Bo życie we młynie, proszę Państwa, też nie musi oznaczać li tylko mielenia mąki.

TADEUSZ NYCZEK

Sławomir Mrożek. Dwa listy. Wyd. Lit. Kraków 1974.



Scena z „Cudownego mandaryna” z muzyką Beli Bartoka w choreografii i scenografii Conrada Drzewieckiego.

Zdj. Grażyna Wyszomirska

„Adagio na smyczki i organy” Tomasa Albinoniego również w opracowaniu choreograficznym i scenografii Conrada Drzewieckiego.

Zdj. Jacek Kulm



Wychodzący w Stanach Zjednoczonych dziennik „Christian Science Monitor” pisze o powstaniu, z jakim spotkało się wystawienie w królewskim teatrze szekspirowskim w Stratfordzie sztuki, poświęconej Sherlockowi Holmesowi. Scenograf Charles Thomas, pracując nad jej wystawieniem, konsultował się z istniejącym w stolicy Wielkiej Brytanii Towarzystwem Sherlocka

Nieśmiertelny Sherlock Holmes

Holmesa i korzystał z jego pomocy. Chodziło zwłaszcza o urządzenie mieszkania słynnego detektywa, które miało znajdować się przy londyńskiej Baker-Street.

Szereg stowarzyszenia są otwarte dla każdego. Jedna trzecia należących do towarzystwa to młodzież do lat 30. Członkowie odbywają sześć zebrań rocznie, a raz do roku urządzany jest bankiet. Towarzystwo wydaje ukazujące się dwa razy w roku czasopismo poświęcone życiu i przygodom Sherlocka Holmesa.



Dyrektor i kierownik artystyczny Polskiego Teatru Tańca Conrad Drzewiecki. Zdj. ANDRZEJ FLORKOWSKI

Conrad Drzewiecki i jego balet pełen treści i znaczeń

Nazywają go „polskim Bejartem” z typową naszymi rodakom chęcią pokonania kompleksów poprzez przy mierzanie się do światowych sław, jakby nie rozumiejąc, że Drzewiecki chce być po prostu sobą. Kilka lat trwały jego zabiegi wokół oddzielenia się od Opery Poznańskiej i stworzenia samodzielnego zespołu baletowego, z którym mógłby realizować własne pomysły choreograficzne.

Rok temu starania uwieńczone zostały powodzeniem i tak Poznań stał się stolicą polskiego baletu, a Drzewiecki dyrektorem i kierownikiem

artystycznym zespołu, który od tej pory nazywać się będzie Polskim Teatrem Tańca. Fakt ten przyjęty został jako optymistyczny przejaw odradzania się baletu polskiego, który w okresie powojennym nikogo jakoś nie zwał na kolana wielkością swojej sztuki.

Drzewiecki poszukuje nowych form artystycznego wyrazu, świadom światowych tendencji w tej sztuce, która wyzwala się z żelaznych kanonów baletu klasycznego czyniąc taniec bardziej spontanicznym i żywiołowym. Przekonanie, że muzyka, tańcem i ruchem (wyraźny ułkon w stronę pantomimy) można wy-

Sufler prezydenta

Nowy prezydent Francji, Giscard d'Estaing zerwał z pompacyjnym ceremoniałem konferencji prasowych swych poprzedników de Gaulle'a i Pompidou, lecz nie zrezygnował ze środków pomocniczych. I tak, podczas ostatniej konferencji prasowej prezydenta, na pulpicie za kafełką z wodą ukryty był suflerski mikrofon, poprzez który resortowi fachowcy pomagali mu w odpowiedziach na kłopotliwe i drobniagowe pytania — czego nie omisszali zauważyć uścisbcy dziennikarze. (s)

razić to samo o ile nie więcej niż słowem, pozwala Drzewieckiemu tworzyć swój teatr tańca pełen treści, znaczeń i podtekstów. O tym jak to robi przekona się krakowska publiczność za kilka dni, kiedy na scenie Teatru im. Słowackiego zaprezentuje się wraz ze swoim zespołem.

Od 24 do 28 września balet poznański przedstawi „Adagio na smyczki i organy” T. Albinoni wraz z „Epitafium dla Don Juana”, balet F. Poulenc’a „Les Biches” oraz „Adagietto” z V symfonii G. Mahlera razem z „Cudownym Mandarynem” B. Bartoka. Wszystkie w reżyserii i choreografii Conrada Drzewieckiego. (J)

Przed 30 laty

Życie literackie w stołecznym Lublinie

Przed 30 laty Lublin był nie tylko stolicą naszej Polski, ale także centrum życia kulturalnego wyzwolonej części kraju. Stał się wówczas dużym ośrodkiem życia literackiego. Pierwszą grupę literatów, skupionych wokół PKWN, stanowili pisarze w mundurach, przybyli do Lublina z 1 Armii WP. 12 sierpnia tegoż roku odbyło się pierwsze organizacyjne

zebranie literatów, o którym w sprawozdaniu napisała „Rzeczpospolita”, że uczestniczyli w nim: „literaci warszawscy, lubelscy, lwowscy, wileńscy oraz literaci z Chełma, Lubartowa i Nałęczowa”.

Warto wspomnieć, że tego samego dnia rozpoczął swą działalność teatr lubelski, wystawiając „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej. Występował też teatr 1 Armii WP ze „Ślubami paniąnskimi” Fredry i widowiskiem „Z pieśnią do kraju”.

Pierwsze po wojnie walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich odbyło się 1 września. Powołanie Związku znacznie ożywiło środowisko piarskie. 3 września odbył się poranek młodych poetów lubelskich. Tego dnia ukazał się pierwszy numer czasopisma „Odrodzenie”. Miejscem publikacji utworów literackich stała się też uruchomiona w sierpniu rozgłośnia PR, na falach której ukazywała się stała pozycja „Kwadrans Literacki”. Informowano w nim o odradzającym się w Lublinie życiu literackim, czytano wiersze polskich poetów, omawiano twórczość różnych autorów oraz organizowano spotkania autorskie.

Ukazały się też pierwsze tomiki wierszy: Juliana Przybosa, Mieczysława Jastruna, Jerzego Putramenta, Adama Ważyka i antologia „Wybór wierszy poetów lubelskich”. Powstała Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, której powołanie było niejako uwiecznieniem ruchu pisarskiego i edytorskiego ówczesnego Lublina.

-BIAŁA WYGRYWA, CZARNA PRZEGRYWA...



LUTCZYŃ

Od kilkudziesięciu lat trwają dyskusje na temat ruchomości kontyentów. Zwolennicy tej teorii na jej poparcie przytaczają zaskakujące fakty, świadczące o tym, że wśród kontyentów panuje nieustanny, choć niedostrzegalny dla nas ruch. M. in. zwrócili uwagę na pewne nieprawidłowości w ustawieniu piramid egipskich. Okazało się np. że ós grobu Cheopsa nie jest skierowana dokładnie na północ, lecz wykazuje pewne odchylenie w kierunku zachodnim. Czy przysiąc, że budowniczości piramid popełnili błąd w obliczeniach? Trudno w to uwierzyć, skoro uczeni Europy osiągnęli poziom wiedzy starożytnych Egipcjan w zakresie matematyki, astronomii itp. dopiero w XVI wieku n.e. Wiadomo, że swoje tamy, świątynie, grobowce i in. Egipcjanie

budowali z precyzyjną dokładnością — choć do dziś nie wiadomo, jakimi posługiwali się przy tym instrumentami, np. do określenia

Czy lądy płyną?

Interesująca jest reakcja innych uczonych na te teorie. O wiele z nich uważa, że szkocki i duński autorzy tej hipotezy nie poparli jej dostatecznymi dowodami. Równocześnie jednak nikt nie kwestionuje budowlanych talentów inżynierów starożytnego Egiptu. Gdzie więc szukać rozwiązania tej pasjonującej zagadki?

wane były z dokładną orientacją na północ. Odchylenia zaś powstały właśnie wskutek poruszania się kontyentów. Wiadomo już, że kontynenty „rozchodzą się” z szybkością rzędu 5 cm rocznie, co jednak nie wystarcza na to, by powstało takie odchylenie, jakie zauważono na piramidzie Cheopsa. Stąd druga hipoteza: może w dawnej Afryce miały miejsce jakieś kataklizmy, podczas których nastąpiło przesunięcie się ziemi?

Równocześnie jednak to serce życia gospodarczego leży stosunkowo daleko na południu, odległe od szeregu północnobrazylijskich stanów tak jak daleka jest Lizbona od Moskwy.

Koczownicy za kierownicą

(Korespondencja własna z Brazylii)

Które z miast nazwalibyśmy sercem Brazylii? Gdzie leży centrum tego największego z krajów Ameryki Łacińskiej? Słyną ze swej nowoczesnej architektury Brasília stolice pod względem administracyjno-fORMALNYM? Rio de Janeiro, najbardziej znane ze wszystkich miast i stanowiące niejako symbol Brazylii tradycyjnej? Lecz dziś Rio jest przede wszystkim stolicą turystyki, głównym ośrodkiem malowniczego folkloru i tradycji. Natomiast główne ośrodki życia gospodarczego, decydujące o obliczu i rozwoju Brazylii współczesnej skoncentrowały się w liczącym już ponad 7 milionów mieszkańców mieście Sao Paulo i stanie o tej samej nazwie.

W tej sytuacji geograficznej problem transportu i szybkiej komunikacji łączącej Sao Paulo z resztą kraju urasta do rangi zasadniczej. Ciężar zadań przewozowych spoczywa na transportie samochodowym, wspomaganym w coraz większym stopniu transportem lotniczym.

SETKI OLBRZYMICH

ciężarówek wyruszają codziennie na szosy z Sao Paulo. Olbrzymia armia kierowców brazylijskich jest w ciągłej drodze. Podróż może trwać długo. Po kilkanaście dni. Brazylijski kierowca nie zawsze decyduje się na nocleg w motelu. Taniej jest spać w samochodzie. Samochód jest jego drugim domem. Nieraz w południe, w okresie największego upału, widzi się stojącą na poboczu ciężarówkę, a w płamie cienia rzuconej przez samochód śpiącego szofera. Niekiedy w hamaku, przemysłnie przyczepionym do burty ciężarówki.

Człowiek za kierownicą spalowanego kolosa musi być wypoczęty. Zmęczony kierowca to groźba dla innych użytkowników szosy. W szeregu stacji benzynowych Brazylijczyk otrzymuje bezpłatnie porcje słodkiej, mocnej kawy podawanej w małych filiżankach. Otrzymują ją zresztą również za darmo pasażerowie.

POMIMO BUDOWY

wielu nowoczesnych autostrad w dalszym ciągu na wielu brazylijskich szlakach samochodowych asfalt jeszcze nie zagościł. Przejeżdżające samochody wzbijają tam tak gęste tumany czernionego pyłu, że niejednokrotnie w środku dnia należy zapalać reflektory. Pył wleka się wszędzie, osiada na wszystkim gruba warstwa. A jednak kierowca brazylijski co rano myje dokładnie wóz na trasie i samochód lśni czystością, póki nowa warstwa kurzu na nim nie osiadzie.

Każda taka wielka ciężarówka, stanowi swoiste dzieło sztuki jarmarcznej. Szoferkę i burty ciężarówki pokrywają przeróżne barwne malowidła, a w środku kabiny wiszą kolorowe frezdele i firanki. Z tyłu, na gumowych fartuchach stanowiących przedłużenie błotników, umieszczają się figuralne sceny religijne lub pejzaże natwne. Jadąc tuż za taką ciężarówką można dokładnie przestudiować przeróżne napisy, jakimi pokryto powierzchnie owych błotników, od politycznych ostrzeżeń, by utrzymać bezpieczny dystans między pojazdami, aż po frywolne wyzwania w rodzaju „Tracę hamulce na zakrętach twojego ciała!”. Noca barw nie widać, lecz ciężarówki rozświetlają girlandami kolorowych żarówek, które brazylijscy kierowcy umieszczają dookoła samochodu.

BRAZYLICZYK

jest uprzejmy. Kiedy widzi w lusterku, że ktoś chce go wyprzedzić, chętnie zjeżdża na pobocze. Mijający winien jednak

dziękiem klaksonu podziękować koleźce za ustąpienie miejsca. Z kolei dalszy ciąg szosowego kodeksu uprzejmości nakazuje, aby ten któremu podziękowano, dwukrotnym klaksonem odsygnalizował „proszę bardzo!”. Człowiek na bezkresnych obszarach bezludnych jest po prostu bliźniemu życzliwszy.

Uprzejmy kierowca brazylijski nie lubi samotności. Tę samotność w ciągu wielodniowej jazdy pozwala zasnąć kierowca, w pewnych miejscach rozpraszając dziewczęta dość określonej kategorii, które za utrzymanie w ciągu podróży i możliwość przeczucia się z jednym krańca Brazylii na drugi towarzyszą samochodowemu wędrowcy, aż do jego miejsca przeznaczenia. Tam zaczynają się rozglądać za nowym samotnikiem za kierownicą.

SAMOCHODAMI

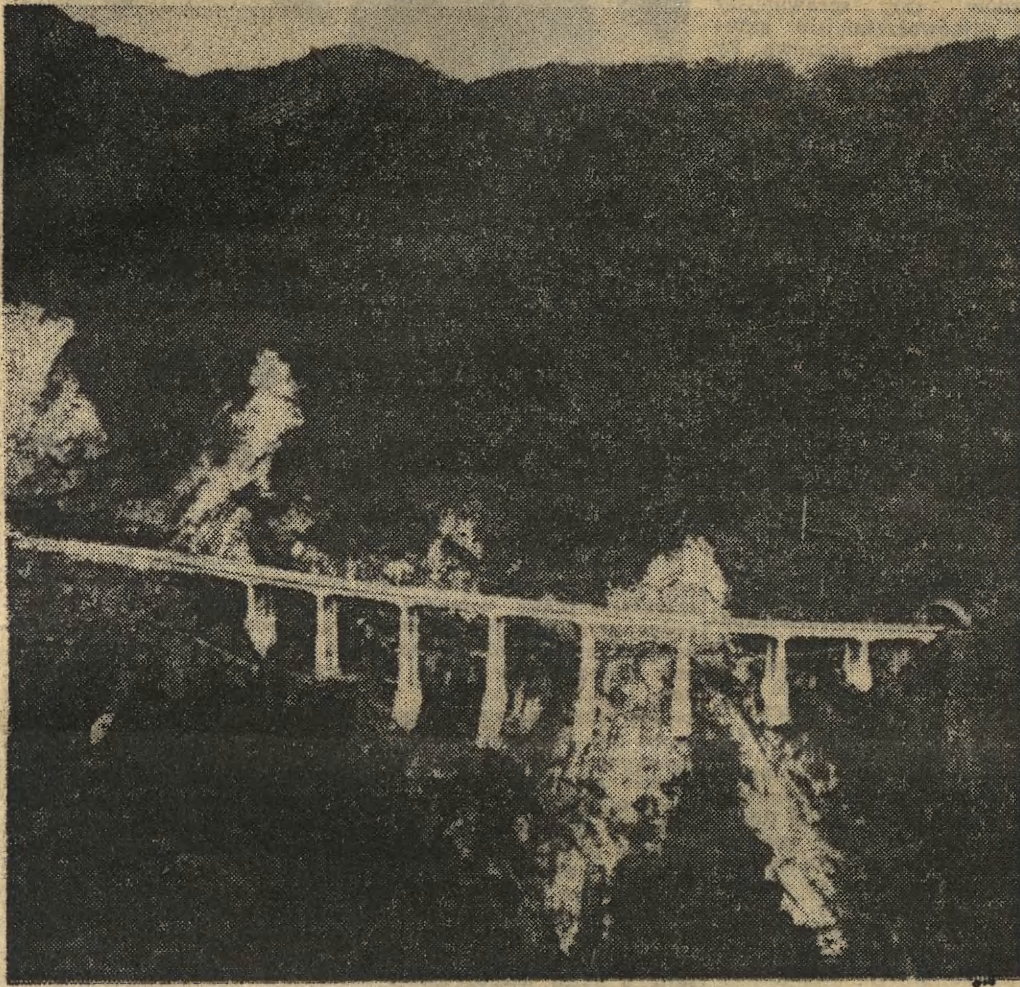
przewozi się wszystko. Żywność, odzież, wyroby przemysłowe, drewno. Przewozi się także bydło. Z tym kłopoty największe. Stąd wzdłuż zasadniczych traktów pobudowano rodzaj „hotelu” dla zwierząt, zagrody, gdzie po zatrzymaniu samochodu wpędza się przewożone stado, polkami i pozwala mu się wypocząć przed dalszą, uciążliwą drogą.

W tym olbrzymim kraju, rozbudowującym z roku na rok sieć szos i polegającym przede wszystkim na transporcie samochodowym, rośnie armia współczesnych koczowników — kierowców.

EWA ZMIJA

Chochlik

Jedno z brytyjskich biur turystycznych z głębokim zalem musiało przeznaczyć na przedmiot cały nakład przewodnika dla turystów zagranicznych, wydanego w doskonałej oprawie graficznej. Za sprawą chochlika — nad tekstem, który brzmiał: „Tu czekają na Was z sercem na dłoni — zostaniecie kulturalnie obsłużeni i dobrze wypoczniecie” — umieszczono malowniczą fotografię zabytkowego... cmentarza.



Wiadukt drogi z Rio de Janeiro do Petropolis, uważanej za jedną z najpiękniejszych autestrad na świecie.

Krakowski krok pierwszy

Nim zamknięto starą gazownię

Do roku 1939 zapalał gazowe latarnie, później — gdy lamp już nie świecono — przeszedł do pracy w piecowni. Podczas okupacji, gazownia pracowała bez przerwy. Wprawdzie nie dawano pełnego ciśnienia, ale gaz był. Tory kolejowe, bocznica, którą dowożono węgiel, została zniszczona, więc dokładano wszelkich starań, by przy wykorzystaniu istniejących zasobów węgla, nie wygasły piece. W krakowskiej gazowni było 7 pieców, 14 komór. Wygaszenie pieców spowodowałoby przerwę w dostarczaniu gazu — co najmniej miesięczną, gdyż tyle dni potrzeba na ponowne rozpalenie pieców, nie mówiąc o innych później kłopotach, jak zapowietrzenie przewodów itp.

Gdy skończył się węgiel na placu przy gazowni, dowożono go ze składowisk spod Kopca Wandy oraz z terenu Rybitw.

Podczas okupacji — wspomina A. Jończyk — pracowaliśmy od godz. 7 do 17 — z przerwą obiadową. W ciągu ponad 5 lat — od czasu wybuchu wojny — gazownia zaspokajała prawidłowo Kraków. Sprawna była obsługa pieców, warsztaty usuwały natychmiast wszelkie usterki — słowem wszystko przebiegało normalnie, choć zbiorniki nie były pełne (bo bańo się bombardowania).

Na terenie zakładu utworzono nawet komórkę podziemia.

Gdy tylko nastal zmrok zapalano gazowe latarnie. W zasadzie innego oświetlenia ulicznego nie było. O godz. 23 gasiło się co drugą lampę. Zajęcie było to dość nudne, ale człowiek się szybko przyzwyczaja.

ANDRZEJ JONCZYK (na zdjęciu obok) zaczął pracować w Miejskiej Gazowni w Krakowie w 1923 r., jako latarnik oświetlenia ulicznego. I z tym zakładem związał się przez 45 lat, obecnie jest już na emeryturze.

Gdy było więcej węgla dostarczano tutaj, oczywiście „na lewo” wydzielone jego porcje okolicznym mieszkańcom.

CZY UDA SIĘ URATOWAĆ GAZOWNIE?

I wreszcie zbliżało się upragnione wyzwolenie, 18 stycznia 1945 r. Niemcy uciekają. Pracownicy widząc co się kroi, opuścili zbiorniki do ziemi. Wieczór i noc z 18 na 19. W gazowni zostaje 1 pracownik pilnujący i kontrolujący pracę całego zakładu. Był nim nie żyjący już ANDRZEJ BORAK. Po wysadzeniu przez Niemców mostu w pobliżu gazowni, uszkodzone zostają zbiorniki (został tylko jeden sprawny), w kotłowni zawalił się dach.

Następnego dnia rano, 19 stycznia, do gazowni wraca jedynak natychmiast część pracowników.

„Usunięcie uszkodzeń zbiorników, zabezpieczenie ciągłości pracy, to były najważniejsze zadania pierwszych godzin i dni po wyzwoleniu” — mówi BOLESŁAW SPERSKI, który pełnił wtedy funkcję zastępcy

kierownika produkcji, a niedawno był dyrektorem technicznym Krakowskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa, dziś jest na emeryturze.

NAJTRUDNIEJSZE DNI

Uszkodzenie — pomieszczeń produkcji, przy srogich wtedy mrozach (15—20 st. C) powodowało, iż w piecowni były ogromne trudności z dostarczeniem wody, która zamrażała. Pierwsze dni załoga poświęciła na prowizoryczne uszczelnienie dachu i okien.

W dniu 31 stycznia wybrano Radę Zakładową. W dalszym ciągu pełną parą szły roboty przy usuwaniu awarii — prace wie na całego, po kilkanaście godzin.

W dniu 6 lutego uruchomiony zostaje najmniejszy z uszkodzonych zbiorników. Pomatu udaje się całkowicie opanować sytuację, choć przez następne tygodnie ciśnienie gazu będzie jeszcze bardzo nierówne.

Zaowu zaczyna brakować węgla, więc aby go zaoszczędzić mieszają go z koksem.

Jeszcze przed wojną dopro-

wadzony został do Krakowa gaz ziemny z Jasła, co prawda rurociągiem o niewielkiej średnicy, ale liczyły się najmniejsze nawet jego dodatkowe ilości. Próbując wszelkimi sposobami utrzymać dostawy gazu dla Krakowa, puszczone także do przewodów jasielski gaz ziemny, tworząc mieszankę. Po ok. 6 miesiącach życie stopniowo unormowało się.

TOWARZYSZY NAM ENTUZJAZM

Pierwsze pobory otrzymali robotnicy w marcu, kwoty 150 do 200 zł, później dopiero wynagradzano kierownictwo gazowni. Bolesławowi Sperskiemu wypłacono np. ok. 700 zł.

Jak oceniają dzisiaj z perspektywy prawie 30 lat, ten pierwszy okres powojenny?

„Bieda była z początku wielka, ale wszystkim naszym poczynaniom towarzyszył wprost zadziwiający entuzjazm. Nikt nie pytał ile dostanie pieniędzy i kiedy — pracowaliśmy, bo przecież miasto potrzebowało gazu”.

W smachu starej gazowni zlikwidowano produkcję 1 kwietnia 1968 r.

JAN FRENKEL

Andrzej Jończyk i gazowe latarnie.



Fot. J. RUBIS



Bakalie

W starych książkach kucharskich a także w innych kulinarnych poradnikach, można znaleźć opisy sporządzenia bakalii domowym sposobem. Oto kilka — zaczerpniętych stamtąd — przepisów:

Marmoladki owocowe

Upieczone papierówki lub antonówki przetrzeć przez sito, na 40 dkg masy wziąć 30 dkg cukru oraz 10 dkg syropu ziemniaczanego i mieszając smażyć od zagotowania przez 7 minut. Wylać na półmisek a po stężeniu krajać lub wycinać małym kieliszkiem.

Żurawiny w cukrze

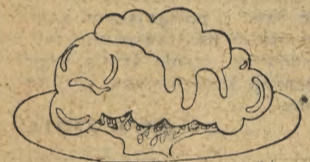
Dojrzałe jagody obmyć, wysuszyć w ścierce, wrzucić po kilka do białka, widelcem upuszczać (bez białka) na cukier mączkę i obtaczać w nim poruszając talerzem. Ostrożnie przesunąć na drugi talerz, posypany cukrem. Można też maczać w gęstym zimnym syropie i obtaczać w cukrze.

Nadziejane śliwki węgierki

Śliwki umyć, wyjąć pestki, włożyć do środka migdały posiekane z cukrem, nadziać na cienki (wykonany z drzewa) rożenek, obsuszyć w niezbyt gorącym piecu.

Gruszki w cukrze

Obrane gruszki przekrajać



Kalafior

w majonezie

Potrawa niedroga, smaczna, ogromnie dekoracyjna, a stosunkowo mało znana.

Kalafior gotujemy w osolonej wodzie, następnie odstawiamy do ostygnięcia. Kalafior podajemy na stół zupełnie zimny (najlepiej na okrągłym talerzu) polany majonezem i przybrany wokół pokrajaniem w plasterki pomidorami. Świetny dodatek do wędlin.

Prawdziwy jedwab?

Aby przekonać się, czy dana tkanina wykonana jest z prawdziwego jedwabiu — należy kawałek materiału przysunąć do palącej się zapalniczki lub zapalniczki.

Prawdziwy jedwab rozpoznamy po tym, że paląc się — będzie się on jednocześnie topić i smażyć, pozostawiając węgiel w kształcie stopionej kulki o charakterystycznym zapachu palonego rogu lub włosa.

Ostrożnie z żywopłotami!

Żywopłoty mogą być niebezpieczne dla ludzi, którzy dla ozdoby otaczają nimi swoje posiadłości. Zwłaszcza groźne następstwa może mieć spożycie (np. przez dzieci) szkarłatnych owoców tzw. czereśni żywopłotowej. Zawierają bowiem trującą ksylosteinę, powodującą ostre zaburzenia (ból brzucha, wymioty, biegunki) u dzieci, czasem kończące się zgonem z powodu porażenia oddechu. Hodowana w parkach i ogrodach śnieguliczka biała zawiera w swoich białych owocach nie rozpoznany związek, drażniący błonę śluzową. Obie te rośliny — ostrzegają toksykologów — wymagają szczególnej ostrożności przy bezpośrednich kontaktach.

Nie bójcie się nietoperzy!

Któż nie czytał mrozących krew w żyłach noweli o wampirach czy sensacyjnych powieści? W efekcie niesławna spłynęła na cały „ród”... nietoperzy, z którego wampiry się wywodzą. Bo właściwie stwór to dość dziwny, nie ptak a ssak, nie chodzi a lata, w dzień śpi, w nocy harcuje!..

Tymczasem nasze polskie nietoperze należą do najbardziej niewinnych ssaków, nikomu krzywdy nie czynią, wprost przeciwnie są nadzwyczaj użyteczne. Natomiast wracając do nietoperzy zwanych wampirami, rzeczywiście żywią się one krwią zwierząt ciepłokrwistych. Czasem, ale to już rzadko, potrafią nawet napaść na śpiącego człowieka i wysać mu krew. Bądźmy jednak spokojni, w Europie wampirów nie ma.

Złożyliśmy wizytę w Zakładzie Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej krakowskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk, gdzie od dr hab. Adama Krzanowskiego usłyszeliśmy sporą porcję informacji o ich życiu, obyczajach, przydatności nietoperzy. Dr Krzanowski zastaliśmy przy opracowywaniu bibliografii publikacji poświęconych tym niezwykle ciekawym ssakom.

Kontynent amerykański zapada się pod wodę

Prowadzone od pół wieku na terenie Ameryki Północnej obserwacje geodezyjne wykazały występowanie na tym kontynencie silnych ruchów pionowych skorupy ziemskiej. Stwierdzono, że wybrzeża atlantyckie kontynentu północnoamerykańskiego zapadają się z szybkością ok. 2-3 mm rocznie. Zjawisko to najsilniej występuje w wybrzeżu Teksasu i Luizjany, a szczególnie przy ujściu Missisipi. Ogromna delta tej rzeki powstała głównie w wyniku stopniowego zapadania się wybrzeża.

Odwrotne zjawiska występują w wybrzeżu pacyficznych Ameryki Pn. Zaobserwowano tu podnoszenie się ładu — szczególnie wybrzeży Alaski. Ruchy wznoszące wynoszą tu ok. 2 mm rocznie. Występowanie jednocześnie ruchów wznoszących i opadających powoduje jak gdyby przechylenie się całego kontynentu.

(mark)

Dzielo

Młody portrecista amerykański Eustache Guinness na zorganizowanym przez siebie wernisżu wystawił jedno tylko dzieło — autoportret, z wywieszką: „Nie do sprzedania”.

CO TYDZIEŃ — BAJKA

Biedny, maleńki Kikos

(BAJKA ARMENSKA)

drzewa i zabija się — odrzekła młodsza córka.

— Cóż ze mnie za matka, jeśli nie rozpaczalabym po śmierci własnego syna! — zawołała starsza córka.

— Ależ ty nie masz syna! — rzekł zdumiony sąsiad.

— Jeszcze nie mam. Lecz przyjdzie dzień, w którym wyjdę za mąż. Później będę miała synka i nazwę go Kikos. A gdy Kikos podrośnie, na pewno wejdzie na to drzewo, spadnie na kamienie i zabije się.

I znowu wszystkie płaczą: — Ach, biedny, maleńki Kikos!

„Cóż za głupota martwić się

o coś, co nie istnieje”, myśli sąsiad, a głośno mówi:

— Wasze łyzy nie małe mu Kikos nie pomoga. Przygotujcie lepiej pogrzebową ucztę, by wspominać go, jak należy.

Więc matka i córki wstały, poszły do domu, zabiły jedynego wołu, i zaprosiły sąsiadów na ucztę. Wieczorem wraca chłop, patrzy: rogi wołu waleją się na podwórzu, a żona i córki sprzątają resztki jada ze stołu.

— Cóż tu się dzieje? — pyta zaskoczony.

— Uczeliśmy z sąsiadami pamięć biednego, maleńkiego Kikos — odrzekły zapłakane.



Cieżko żyć z głową na dół.

Wydeptane ścieżki

Humor w życiu pomaga

W modnych ankietach, skierowanych często do młodzieży, pojawia się zazwyczaj pytanie: jaką cechę charakteru cenisz najwyżej u swego przyszłego lub obecnego partnera życiowego? Tu następuje szereg możliwości do wyboru. Otóż w niejednym wypadku udało mi się wyczytać, że na giełdzie cech dodatkich, pożądanych u towarzysza życia, wysoko notowane jest poczucie humoru. Dlaczego? Czynniki życia miłszego, barwniejszego, weselszego, a przecież każdemu właściciwie o to chodzi.

Tymczasem z poczuciem humoru jesteśmy właścicielem na bakier. Przede wszystkim nie żyjemy cieniem humoru jeśli idzie o naszą własną osobę. Z siebie samych nie tylko śmiać się nie chcemy, nie potrafimy, ale czujemy się taką propozycją wręcz dotknięci. Jeśli zaś chodzi o innych — to owszem, ale jakież niedźny jest ten nasz humor, czy w ogóle ma z humorem coś wspólnego?

Według średniowiecznej fizjologii, zdrowie i temperament człowieka zależały od wzajemnej proporcji jednego z czterech płynów w organizmie (krew, ślina, czarna i żółta żółć). Łacińskie słowo humor = wilgoć, płyn oznaczało właśnie jeden z tych płynów mający przewagę w danym człowieku. Gdyby dziś przyszło opierać się na tych rozważaniach powiedziałbym, że nasz humor jest żółcią zabarwiony, to znaczy

największą naszą radość budzi gdy komuś zrobimy na złość. Kierowcę autobusu cieszy niepomierne pozostawiony na przystanku „wychodzący z nerwów” pasażer, serce motorowego raduje bućki zdjęty z nogi pasażera przy pomocy zamykanych automatycznie drzwi, zaś obsługę samolotu spóźnialski biegnący przez lotnisko byle dopaść odjeżdżających właśnie schodków; kierowca taksówki z bliskim radości w oku śledzi usiłowania podróżnika chcącego pomieścić bagaż na tylnym siedzeniu itp. itd.

Tymczasem współcześnie humor oznacza stan usposobienia pogodnego, wesołość, dowcip, zdolność odczuwania, odkrywania, ujawniania śmiesznych elementów w sytuacjach, zdarzeniach lub postępach. A co tu pogodnego, wesołego, śmieszne w przytoczonych przykładach? Najlepiej sprawdź na własnej skórze przy odwróconych rolach.

Co gorsza, to specyficzne poczucie humoru udziała się nieraz szerokiemi ogółami. Któż nie widział ludzi zaśmiejących się z tego, że komuś wiatr porwał kapelusz i niósł go pod kota tramwajów i samochodów, kto nie słyszał chichotów wcale już nie dziecińczych, gdy ktoś wyrwał się na ulicy, gdy komuś rozbiła się butelka z mlekiem, gdy ktoś pośliznął się na porzuconym pomidorze, albo wylał na siebie filiżankę kawy?

Uderzmy się w piersi, czy wśród tych wesołości nie było nas? Jak się więc rzekło na wstępie, humor życie umiła i nam samym i naszemu otoczeniu. Tylko jeśli jego rozwój ma iść w tym kierunku, to lepiej bądźmy ponurzy, pozbawieni poczucia humoru, zasadniczy i ciężko poważni.

MARIA KWIATKOWSKA

Kryzys spaghetti

Po zwykłej cen mięsa do około 5 dol. za funt oraz szeregu innych produktów żywnościowych, we Włoszech przyszła kolej również na słynne spaghetti, którego cena wzrosła z 350 do 500 lirów za kilogram. Tuż przed wejściem w życie nowych cen wykupywano ogromne ilości tego popularnego produktu, a w sklepach ukazały się wywieszki, że „makaronu brak”.

W Neapolu komendant policji wyznaczył 200 agentów w celu utrzymania porządku w mieście i zapobieżenia spekulacjom.

K.D.

Jubileusz załogi wielce zasłużonej dla rozwoju Krakowa

Gdy oddawane są do użytku nowe budynki i obiekty zazwyczaj wyróżnia się generalnego ich wykonawcę. A przecież wraz z nim współdziałają rozmaite załogi specjalistyczne, których zakres robót jest również duży, a często nawet bardziej skomplikowany i decydujący o ostatecznych efektach. Odnosi się to przede wszystkim do Krak. Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych, które od 20 lat działa na rozmaitych krakowskich placach budowlanych. 1954 r. — stanowi datę umowną, bowiem przedsiębiorstwo to, pod inną nazwą, rodowodem swym sięga jeszcze dawniejszego okresu. Już bowiem w drugim półroczu 1949 r. brygady instalatorów i montażystów urządzeń sanitarnych i elektrycznych meldowały o wykonaniu prac w pierwszych 12 blokach na poligonowym wówczas terenie budowy Nowej Huty.

WŚRÓD ZAŁOGI jest aż 156 pracowników, którzy nieprzerwanie pracują w KPISiE od pierwszych chwil jego istnienia. Z biegiem lat załoga wzbogaciła się o nowe kadry. Zdobywano coraz więcej doświadczeń i umiejętności, podnosił się poziom wiedzy fachowej.

Warto również zwrócić uwagę na kolektyw kierowniczy. Dyr. naczelny KPISiE mgr inż. **JAN WOJDYŁO** piastuje tę odpowiedzialną funkcję od 20 lat, podobnie jak jego zastępca d/s ekonomicznych mgr **F. Budziński** i gł. księgowy — **J. Wiśniewski**. Od 12 lat załoga powierza funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej — **W. Nowakowi**, od 8 lat wybierany jest na przewodniczącego Rady Robotniczej — **M. Czerwień**. Od 1960 r. bez przerwy również kierownictwo polityczne spoczywa w rękach I sekretarza **KZ PZPR — S. Cimera**. Ta ciągłość pracy kierownictwa oraz na dobre i złe — związanej z przedsiębiorstwem szerokiej kadry wysoko kwalifikowanych fachowców przyczyniła się do wielu sukcesów. Wynikiem ich jest nowoczesne wyposażenie w instalacje sanitarne i elektryczne nowych krakowskich budynków mieszkalnych, licznych obiektów użyteczności publicznej, jak szkoły, wyższe uczelnie, szpitale, pawilony handlowo-usługowe. W uznaniu tych zasług

KPISiE uhonorowane zostało Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”.

DZIS KPISiE obchodzi swój jubileusz. Podczas uroczystego spotkania załogi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został, pracujący od początku w przedsiębiorstwie, ekonomista — **E. Jeziorski**, zaś Brązowym Krzyżem Zasługi, wieloletni robotnik-brygadista robót sanitarnych — **M. Oberwan**. Złote Odznaki „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” otrzymali: **M. Czerwień, M. Granda, M. Mazur, A. Piechnik, J. Pluta i Z. Szafarz**. Odznaczona została brygada pracy socjalistycznej **H. Drogosza**, zaś dyplom honorowy wręczono **T. Rokicie** (kierownikowi oddziału robót sanitarnych, 20 lat pracującym w przedsiębiorstwie), który w plebiscytcie załogi zdobył zaszczytny tytuł: „Człowieka 30-lecia PRL w KPISiE”. (bp)

BARDZO RUCHLIWY Teatr Ziemi Krakowskiej im. Solskiego w Tarnowie wystąpi dzisiaj w Krakowie Nowej Hucie w klubie „Kuznia” na Mistrzejowicach w osiedlu Złoty Wiek ze spektaklem pt. „Jak było naprawdę” wg. tekstu Antoniego Słonimskiego. Początek spektaklu o godz. 18.

WYBITNY SPECJALISTA z zakresu badań herbycydowych dr **G. F. Warren**, prof. Wydziału Ogrodniczego Uniwersytetu Purdue w USA wygłosi w Akademii Rolniczej w Krakowie odczyt na temat swojej specjalności. Prelekcja odbędzie się 22 bm. o godz. 11 w sali wykł. nr 125 AR przy al. Mickiewicza 24.

W kilku wierszach

W Krakowie odczyt na temat swojej specjalności. Prelekcja odbędzie się 22 bm. o godz. 11 w sali wykł. nr 125 AR przy al. Mickiewicza 24.

WYSTAWA POPLENEROWA i Ogólnopolskiego Pleneru Akwarelistów „Wojciszów 74” otwarta została dzisiaj w czwartej Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wojciszowie. Na wystawie ekspozycje są również prace krakowskich artystów malarzy: **H. Cieślińskiej - Brzeskiej, Ireny Gerard, R. Rabcewicz, Wł. Serafina, Ireny Stankiewicz, H. Starzyńskiego**. Ekspozycja trwać będzie do 22 X. br.

Szczepienia ochronne przeciw chorobie Heinego-Medina

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Krakowa informuje wszystkich zainteresowanych rodziców dzieci w wieku od 6 miesięcy do 7 roku życia, że w dniach od 23 do 27 września br. odbędzie się kolejna akcja obowiązkowych doświadczeń szczepień ochronnych przeciw chorobie Heinego-Medina. Szczepieniami objęte zostaną wszystkie dzieci, które dotychczas nie otrzymały jeszcze szczepionki przeciw chorobie Heinego-Medina jak również te, które piły ją już jeden raz lub dwukrotnie. Ponadto w obecnej akcji — w celu podtrzymania odporności — podlegają również szczepieniom przypominającym te dzieci, które na wiosnę lub w jesieni 1973 r. piły trzykrotnie w/w szczepionkę.

Szczepienia będą prowadzone w terenowo właściwych poradniach dziecka zdrowego w godzinach określonych w indywidualnych wezwaniach z poradni.

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Krakowa apeluje do wszystkich rodziców posiadających dzieci w wieku od 6 miesięcy do 7 lat o dopilnowanie terminów określonych w wezwaniach do szczepień z terenowo właściwych poradni dziecka zdrowego, ponieważ zaniedbanie szczepienia — w przypadku zachorowania na chorobę Heinego - Medina — może powodować trwałe kalectwo, a nawet śmierć dziecka.

Przypomina się, że najbardziej narażone na zachorowanie są dzieci w wieku od 6 miesięcy do 2 roku życia.

Tylko szczepienia chronią dzieci przed zachorowaniem na chorobę Heinego-Medina.



Dlaczego...

...obecny kierowca przestrzegają, a miejscowi najzupełniej lekceważą zakaz przejazdu motorów oraz samochodów powyżej 2,5 tony obok szpitala przy ul. Garncarskiej? Zdarza się nawet, że obok szpitala przejeżdżają z hukiem koparki i traktory. Polecamy ten teren funkcjonariuszom służby ruchu, zaopatrzonemu w blocki mandatu.



Rozmowy przy herbacie

Przodkowie szabla, ja piórem - pod zawołaniem „Broniuszyc”

Kilka dni temu znany krakowski poeta, autor wielu już wydanych tomików — **JERZY HARASYMOWICZ**, podał do publicznej wiadomości na łamach prasy, że w związku z dotarciem do najstarszych dzieł rodu, używał będzie odąd nazwiska Harasymowicz - Broniuszyc i pod takowym publikował swe dalsze utwory. Toteż nasza rozmowa zaczyna się od pytania — jakie to są, owe najstarsze dzieje rodu i kim był ów Broniuszyc?

— Te najstarsze dzieje to wiek XV i stara szlachta ruska z bojarów i kniazi, przy czym kniazia trzeba tu rozumieć też jako lachetkę. Zresztą ta szlachta bardzo się spolonizowała i niech Pani napisze „Sienko” i doda „Owicz” — wyjdzie z tego w końcu Sienkiewicz. Jest w naszej literaturze cały ród takowych twórców i dzieł, uważam, pochodnych od szlacheckiego pamiętnika. Wańko-owicz, Iwaszko-owicz, Harasym-owicz (tzn. syn Harasyma inaczej Erazma).

A „Broniuszyc” — to stare zawołanie bojowe tego rodu Harasymowiczów. Była to

drobna szlachta, takie chłopcy - rębajły z wasami, zawsze otwarci dla prostych spraw ludzi. Oni władali szablą, ja — piórem, więc chcę wzmocnić więzy łączące mnie z przeszłością. Uważam, że dziedzictwo kulturowe trzeba brać w całość. Zresztą, o tym bojowym zawołaniu wiedziałem od 25 lat, jeszcze od ojca, który był wojskowym (dziadek był huzarem). A kto nie wierzy, może sprawdzić w herbarnu w Jagiellonce.

— Dlaczego więc dopiero teraz łączy Pan to bojowe zawołanie z nazwiskiem?

— Bo jestem teraz zajęty

kulturą szlachecką, wokół tego obraca się całe moje piśmiennictwo. Zajmuję się barokiem i stąd moment podkreślenia związków. Ostatni wiersz nad którym siedzę już 2 tygodnie, nosi tytuł „Spis dzieł plastycznych w posiadaniu moim” i jest jednym z całego cyklu wierszy w stylu radziwiłłowskim. Otóż momentem zapładniającym był dla mnie autentyczny spis obrazów Radziwiłłów z XVII w. gdzie jest mnóstwo pięknych doświadczeń językowych, a ja chciałbym ożywić w swojej poezji ten wysuszony już wolski język.

— A jaki w ogóle jest Pana stosunek do znaczenia nazwiska w dzisiejszych czasach?

— Nazwisko. Człowiek może się nazywać Stolek czy Róża — wszystko jedno. Ale dla artysty nazwisko powinno być tytułem wynikającym z jego twórczości. Ktoś może się dzisiaj nazywać Po-

tocki i to nie znaczy a kto inny Głęb — co może znaczyć bardzo duże znaczenie, na które sobie sam pracował.

— A czego możemy się spodziewać w publikacjach pod podwójnym już nazwiskiem?

— W tym roku jeszcze pod pojedynczym nazwiskiem, ukaze się II wydanie „Baru Na Stawach” tym razem z fotografiami Bujaka, oraz „Córka rzeźnika” w Czytelniku z ilustracjami Jana Młodzieńca. Natomiast już pod podwójnym wyjdzie „Barokowe czasy” w WL (bardzo chciałbym żeby ilustracje robił Józef Zabkowski). „Zagłowiec” w PAX-ie z ilustracjami Zabkowskiego i chyba już w przyszłym roku 600-stronicowy „Wybór wierszy” w WL.

— Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: **BARBARA NATKANIEC** Fot. Jan Kurkiewicz

Pomoc budowlanym

W niedzielę dnia 22. 09. 74 r. młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół Budowlanych Nr 2 im. gen. K. Świerczewskiego w Krakowie — Nowej Hucie os. Szkolne 18 w liczbie 840 osób wezmą udział w pracach społecznie-użytecznych na rzecz dzielnicy.

Klasy murarskie będą pracowały na budowach Kombinatów Budownictwa Mieszkaniowego w Mistrzejowicach i Bińczycach. Swoim czynnym produkcyjnym przyszli budowniczowie pragną pomóc Kombinatowi Budownictwa Mieszkaniowego w terminowym oddaniu budynków. Czynem tym młodzież pragnie uczcić XX-lecie szkoły.



Mgr Alina Błachut, kierownik działu magazynów, może odpowiedzieć: „Mamy lek, przysyłajcie karetkę pogotowia”.

Dobro chorego najwyższym dobrem

Krakowski Zarząd Aptek działa przez okrągłą dobę

Nikt z nas nie wie kiedy zmuszony będzie zadzwonić do drzwi dyżurnej apteki. W lecznictwie bywają przecież sytuacje nieprzewidziane. Czasem od natychmiastowego zastosowania leku zależy życie pacjenta. Toteż służba zaopatrzenia farmaceutycznego ma nieustanny dyżur.

HASŁO „RATUNEK”

Gdy zachodzi natychmiastowa potrzeba uzyskania leku dla

pacjenta, hasło „Ratunek” otwiera wszystkie drogi — daje absolutne pierwszeństwo połączeń telefonicznych dla szpitali i zakładów lecznictwa zamkniętego z Zarządem Aptek. Bywa, że radiotelefon w czasie operacji stawia nocą w pogotowiu Krakowski Zarząd Aptek. Telefon dzwoni do prywatnego mieszkania wicedyrektora działu zaopatrzenia **JERZEGO GABRYŚIA**. Dyrektor wsiada do własnego samochodu, zabiera po drodze kierownika działu magazynów mgr **ALINĘ BŁACHUT**. W magazynach oczekuje dyżurny. Te trzy osoby mają prawo natychmiastowego otwarcia magazynu. Transport leku odbywa się karetką pogotowia, śmigłowcem sanitarnym...

Jeśli Kraków nie dysponuje lekiem, radiotelefonem nawiązuje się łączność z Warszawą. Tu centralnie działa informacja gdzie najbliższej znajduje się potrzebny specyfik. Niedawno stworzono most powietrzny by najnowszy preparat antyrakowy dotarł z Wrocławia przez Katowice i Kraków do Krynicy. Załogi samolotów sanitarnych w ciągu dwu minut, między lądowaniem a startem, przekazywały sobie lek, który po 2 godzinach znalazł się w szpitalu w Krynicy.

Nocą ze środy na czwartek ostatnim rejsowym samolotem LOT-u przesłano z Warszawy zagraniczny lek niezbędny dla pacjenta z wylewem krwi do mózgu. Dzwonią telefony z oddziałów chirurgicznych Rakki, Zakopanego, Myślnic.

NON — STOP

Cztery krakowskie apteki mają dyżury całonocowe — w Ryńku Głównym 42 apteka nr 8, przy Placu Wolności 7 — nr 30, w Podgórzu przy ul. Pstrowskiego 94 — nr 120 i w Nowej Hucie w Centrum A nr 24.

W Nowej Hucie ok. 23-ej przy okienku apteki spory ruch. W

większości realizowane są recepty z dopiskiem „Pomoc wieczorna”. W Bińczycach działają bowiem Przychodnia Rejonowa nr 6 czynna do 22. Obserwuje się wzmożoną zachorowalność na zatrucia pokarmowe, sporo recept na antybiotyki. Ale bywa, że ktoś przechodzący nocą obok oświetlonej apteki przypomina sobie o recepcie sprzed 2-3 dni, albo nabywa odżywczy preparat dla dziecka.

Rynek Główny — nocą jak wszędzie przeważają recepty z pogotowia — leki przeciwozaryczkowe, miksturki dla dzieci ale i znana farmaceutkom postać, która prosi o spirytus salicylowy. Z doświadczenia wiadomo, że zrobi kilka kroków, otworzy buteleczkę i wypije zawartość. Wiadomo również, że w przyszłości nabywać będzie leki na... wrzody żołądka. Mgr **EWA CHABOWSKA** kwituje to stwierdzeniem — „mamy dyżur od ciężkich przypadków, a ten można przewidzieć w ciągu dnia”.

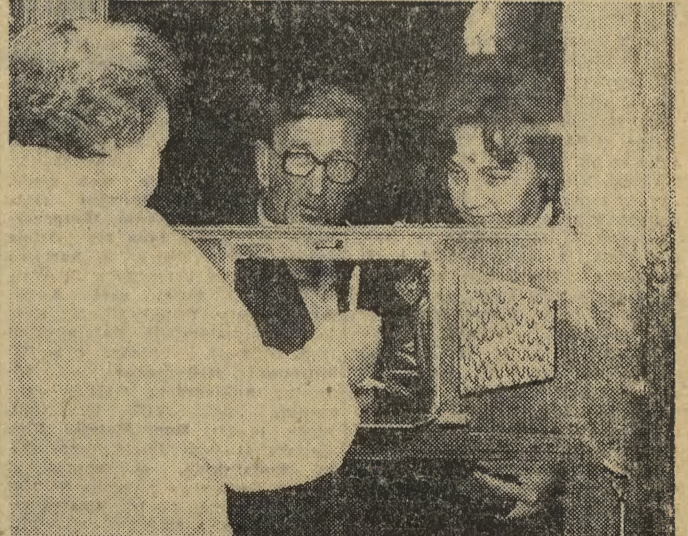
Trzy lata temu zlikwidowano specjalne opłaty za sprzedaż leków nocą, decyzja podyktowana była zrozumieniem sytuacji chorego. Jednak czasem dochodzi farmaceutów refleksja, że należałoby stworzyć listę środków zbędnych i od tych pobierać opłaty. (jr.)

Notatnik krakowski

* W niedzielę statki pasażerskie odpływają z przystani obok Wawelu do Bielna od godziny 9 do 17 — co godzina.

* Wieża Ratuszowa z powodu chłodu została z dniem dzisiejszym zamknięta dla zwiedzających.

* Kierownictwo PP „Desa” zawiadamia, że z powodu zagrożenia budowlanego oraz konieczności wykonania zabezpieczeń w lokalu — działalność salonu przy ul. Jana 16 będzie zawieszona od 23. IX. br.



Nocą ekspedycja leków i tlenu odbywa się przez okienko.

Fot. Jadwiga Rubiś

KOMUNIKAT

Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zawiadamia, że dzień bezmierny w detalu i zakładach żywienia zbiorowego w woj. krakowskim został przesunięty z 25 września (środa) na 23 września br. (poniedziałek). Tak samo będzie w Krakowie.

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH (przedmiotów znalezionych w środkach komunikacji miejskiej) zostało przeniesione do lokalu przy ul. Grzegorzeckiej 32a tel. 283-64. Czynne w godz. 7-14.



Przedpłaty na samochody

„Nysa“ i „Żuk“

PP „POLMOZBYT“ w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że przyjmuje przedpłaty na samochody dostawcze:

- ♦ marki „Nysa“ — w cenie 189.000 zł
- ♦ marki „Żuk“ dolnozaworowe — w cenie 170.000 zł
- ♦ marki „Żuk“ górnozaworowe — w cenie 175.000 zł.

Ilość samochodów ograniczona. — Termin dostawy od III do IV kwartału włącznie. — Sprzedaż tylko za gotówkę i dla osób prywatnych, wg kolejności wpłat. — W przypadku większej ilości przedpłat niż wynosi przydział roczny tych samochodów do sprzedaży wolnorynkowej, nastąpi zwrot dokonanych przedpłat ponad ustalony limit. — W odniesieniu do ostatniego dnia wpłat, w którym Przedsiębiorstwo wyczerpie posiadany limit samochodów, sprzedaż będzie dokonywana wg porządku alfabetycznego nazwisk i imion wpłacających.

Wpłaty należy dokonywać na konto: — PP „POLMOZBYT“ — Kraków, NBP IV O/M, nr konta 708-8/17-647.



Szczegółowych informacji udziela Dział Sprzedaży Samochodów — Kraków, ul. PRANDOTY nr 6/8 — telefon nr 549-19.

KURSY kwalifikacyjne
ROBOTNIK
CZELADNIK MISTRZ — w zawodach: ślusarza, tokarza, frezera, elektromontera, montażera instalacji wod-kan-gaz., mechanika samochodowego i innych — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38 K-7818

Sprzedaz

BLAM z łapek karakulowych, czarny — sprzedam. Tel. 319-07.
SKODA - octavia, silnik po remoncie — sprzedam pilnie. Tarnów, tel. 44-25. g-45643
MOTOCYKL Pannonia — sprzedam. Tel. 747-67.
SPRZEDAM „Warszawa M-20”. Ogłądać: ul. Urzędnicza 35/19, po godz. 18. g-45711
WARTBURG 1000 de Luxe sprzedam. Tel. 419-85, w godz. 17-19.
PILNIE sprzedam „Fiat 125 p” 1900, rok produkcji 1972. Telefon 507-59, godz. 18-20 lub oferty 45704 „Prasa” Kraków, Wisła 2.
GRAMOFON stereofoniczny „Columbia”, kompakt — sprzedam. Tel. 734-47, godz. 8-11, 20-23.
TRABANT 601 z r. 1971 — sprzedam. Kraków, telefon 607-61. g-45719

PALNIK na ropę, szwedzki, do centralnego ogrzewania i wtryskarkę poziomą — sprzedam. Miodowa 5/7, godz. 16-17. g-45888
SYRENA 105, wylosowany w PKO, kolor do wyboru sprzedam. — Kraków, ul. Brodowicza 12/7, po godz. 17. g-45909

SAMOCZODY: Fiat 125 p — 1500 oraz Skoda S-100 — sprzedam. Ogłądać: Kraków, ul. Bronowicka 69/121, w godz. 16-19. g-45396

WARTBURG 353 — sprzedam. Olkusz, ul. Nowolki 2/57, tel. 304-60, w godzinach pracy. g-45365

PSY myśliwskie — wyżyły — sprzedam. Sozanscy, Kraków, ul. Dzierżynskiego 88/15. g-45464

FIAT 125 p, rok produkcji 1970 — sprzedam. — Kraków, Selegiennego 46 — w godz. 17-19. 45912-g

OKAZJA! — Pannonia z wozkiem 6.500 zł, Kraków, Morawskiego 5 (garaże) — godzina 7-16, od niedzieli. 45443-g

PUDEŁKI średnie, sprzedam. Kraków-Debniki, ul. Bałuckiego 3/1. 45454-g

FIAT 125 p, przebieg 15.000 km — sprzedam. — Kraków, ul. Wileńska 24/11, od godz. 15. 45523-g

SKODA S-100, przebieg 35.000 km — sprzedam. — Kraków, telefon 348-52, po godzinie 20. 45595-g

POKÓJ niekrepujący do wynajęcia paniem lub panom. Kraków, ul. Sucha 7. — Zgłoszenia po 23 września 1974 r. 45075-g

STUDENT I roku poszukuje pokoju. Oferty 45635 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

STUDENTKA I roku poszukuje mieszkania. Oferty 45636 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PILNIE kupię w Krakowie mieszkanie własnościowe, superkomfortowe. Oferty 45113 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

GARSONIERE własnościowa, kupię. Tel. 365-30, wieczorem. 45240-g

ANDRYCHÓW! Spółdzielcze mieszkanie superkomfortowe M-4, 53 m², budownictwo z cegły, zamieszkałe w Krakowie. — Oferty 45524 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

2 STUDENTKI lub pracujące przyjmie do pokoju superkomfortowego. — Czyszczenie za rok. Kraków, Miodowa 5/7, w godz. 17-18. 45867-g

SUPERKOMFORTOWE mieszkanie M-3, kwaterekunkowe, w Krakowie przy ul. Elsnera, zamieszkałe na M-5 lub M-6, o podobnym standardzie. Oferty 45342 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

STUDENT poszukuje pokoju. Telefon 365-30, wieczorem. 45241-g

PRACOWNICY POSZUKIWANI
„SPOLEM” — Powszechna Spółdzielnia Spółdzielców — zatrudni zaraz:
— POMOCE KUCHENNE I KUCHARZY do stołówek
— MAGAZYNIERÓW
— SPRZEDAWCÓW
— AJENTÓW do prowadzenia kiosków i sklepów
— ROBOTNIKÓW gospodarczych
— MASARZY I CIASTKARZY.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Spraw Osobowych „Społem” PSS — Kraków, al. Krasińskiego 1 — pokój nr 519, V piętro.

Zespół Przychodni Specjalistycznych m. Krakowa — Kraków, ul. 1 Maja 3 — zatrudni zaraz:

— PALACZY e. o. — praca stała lub sezonowa.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr Zespołu, codziennie, w godzinach od 10 do 14.

Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa Przemysłowego „Budostal”, Nowa Huta os. Złota Jesień 6 — zatrudni natychmiast: POKOJOWE — do pracy w hotelach robotniczych.

Zapewnia się:
— wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie,
— dla zamiejscowych bezpłatne kwatery,
— wyżynienie w stołówkach po niższych cenach,
— korzystanie z ośrodków wczasowych w kraju i za granicą.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia, telefon 447-40 wew. 27.

ODLEWY ŻELIWNE

Z METALI KOLOROWYCH — wykonuje wg dostarczonych modeli na zamówienia osób prywatnych — Wytwórnia Sprzętu Elektrotechnicznego i Pomiarowego „SPÓLNOTA”, Spółdzielnia Pracy w Krakowie — w Zakładzie Odlewni Żeliwa w Bolechowicach k. Zabierzowa, telefon Zabierzów 50.

MALZENSTWO pilnie poszukuje pokoju lub garsoniery. Zgłoszenia: os. Wilkowe 4/7. 45831-g

KWATERUNKOWY, superkomfortowy pokój z kuchnią, słońcem, i piętrem, zamienię na 2 pokoje z kuchnią, superkomfortowe. Zgłoszenia: — Nowa Huta, Centrum B. — blok 11/107. 45778-g

POSZUKUJE pokoju nieumeblowanego na 1 lata. Telefon 626-41.

MALZENSTWO z dziećmi, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, pilnie poszukuje mieszkania komfortowego, 2-pokojowego z kuchnią na okres pół roku. Telefon 650-88 — po południu. 45796-g

PILNIE kupię mieszkanie własnościowe w Krakowie lub wynajmę na dłuższy okres. Telefon 433-02 lub oferty 45840 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

POKOJU do nauki przy spokojnej rodzinie potrzebuje uczennica ostatniej klasy liceum. Oferty 45713 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

MLODE małżeństwo pilnie poszukuje pokoju na 3-4 lata. — Może być bez komfortu. — Czyszczenie miesięczne. Dobry dojazd do Dworca Głównego. Oferty 45430 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

POSZUKUJE dwóch pokoi komfortowych nieumeblowanych, na okres roku. Czyszczenie piąty z piąty. Oferty 45584 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

CZESTOCHOWA! Piekne 4-pokojowe mieszkanie w centrum (stare budownictwo), zamienię na podobne lub mniejsze w Krakowie (nowe budownictwo). Oferty 44676 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

SPRZEDAM w Krakowie gospodarstwo 1,6 ha. Dom ładny, stan bardzo dobry, komunikacja bardzo dobra. Oferty 45335 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

DOMEK jednorodzinny — Kraków lub okolica — ewent. Wieliczka — wykończony lub w stanie surowym — kupię. Oferty 45284 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

SPRZEDAM gospodarstwo rolne koło Sułkovic, pow. Myślenice. — Zgłoszenia: Dobosz, Kraków 15, ul. Sądzińska 193. 45914-g

KUPIĘ działkę budowlaną na terenie Krakowa. — Oferty 45734 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Ogrodnicze KURSY kwalifikacyjne
z zakresu warzywnictwa i kwicjarstwa — organizuje BEZPŁATNIE od dnia 15 października br. Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie.
Termin składania podań do końca września br. — Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Biuro Towarzystwa, 31-131 Kraków, ul. Garbarska 13/4, II piętro, tel. 319-46, w godz. 19-14.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY SPRZĘTU ORTOPEDYCZNEGO

zatrudnią natychmiast uczniów do nauki zawodu ORTOPEDYSTY

o specjalnościach:
♦ MECHANIK
♦ BANDAŻYSTA
♦ OBUWNIK
♦ STOLARZ.

Nauka trwa 3 lata.
Uczniowie odbywający praktyczną naukę zawodu pracują 3 razy w tygodniu. W pozostałe dni obowiązują ich uczęszczanie do jednej z Zasadniczych Szkół Dokształcających.
Wynagrodzenie wg obowiązującego taryfikatora.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego, Krakowskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego w Krakowie, ul. Prądnicka 10.

Krakowska Spółdzielnia Mleczarska w Krakowie, ul. Balicka 160 — zatrudni zaraz:

- księgowo
- instruktorów poradnictwa surowcowo-żywnościowego
- referentów ekonomicznych
- mechaników chłodziarek
- murarzy do bieżących remontów zlewni
- malarzy do bieżących remontów
- robotników niewykwalifikowanych do produkcji
- robotników magazynowych — wydawców artykułów mleczarskich
- sprzedawców
- elektryków konserwatorów maszyn i urządzeń
- laborantów chemicznych
- roznosieli mleka.

Informacji udziela Sekcja Osobowo-Socjalna ESM, telefon 714-44 w. 25.

Pracownikom fizycznym zamiejscowym zapewniamy miejsca w kwaterach prywatnych. Zapewniamy również wczasy, kolonie i inne świadczenia socjalne. Na miejscu stołówka i bufet.

Dojazd autobusem nr 126 z ul. Szubińskiego.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Krakowie, ul. Pijarska 9 — zatrudni natychmiast:

- 18 ROBOTNIKÓW (mężczyźni) do prac za- i wyładunkowych
- 5 KOBIET na stanowiska pomocnicze w działach produkcji
- 3 ŚLUSARZY KONSERWATORÓW
- 2 TOKARZY
- 2 ELEKTRYKÓW
- 2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW
- 3 PRACOWNIKÓW, do działów: ekonomicznego, handlowego, laboratorium — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i praktyka.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr i Szkolenia Przedsiębiorstwa — ul. Pijarska 9, II piętro. K-7436

Praca
PRZYJME współnika do firmy lisow, względnie ją wdzierzawie. — Firma zmechanizowana. Mieszkanie — Kraków, Chłodna. Oferty 45799 „Prasa” Kraków, Wisła 2.
POMOC do dziecka potrzebna zaraz. Kraków, ul. Ks. Józefa 117. g-45875
PRZYJME gospodynię. — Domek z ogrodem, 3 osoby. Warunki bardzo dobre. Kraków, Ks. Józefa 87b, tel. 584-93. g-45928
DOCHODZĄCA pomoc domowa do trzech dorosłych osób przyjmie zaraz. Praca lekka, dobrze płatna. Ul. Senatorska 25/47, po godz. 17. g-45606

POTRZEBNA dochodząca pomoc domowa umiejąca gotować. Referencje konieczne. Debniki, ul. Błaża Droga 5, tel. 602-97. g-44732

DOCHODZĄCA pomoc do dziecka, przyjmie. Kraków, Poselska 13/13a. g-45481

POMOC do dwóch osób przyjmie. Tel. 582-92 — po godz. 17. g-45355

BARDZO dobre warunki dla pomocy domowej do lat 35. Kraków, Garncarska 19, m. 5. g-45494

PALNIK na olej napędowy do pieca c. o. — kupię. Oferty 45239 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Matrymonialne
KENCISTA, rozwiedziony, lat 42, pozna w celu matrymonialnym Panią do lat 40, dobrą, miłą, posiadającą mieszkanie. Oferty A-197 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Nauka

UWAGA MATURZYŚCI!

KURSY LABORANTÓW CHEMICZNYCH — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38 K-7813

Kupno

PALNIK na olej napędowy do pieca c. o. — kupię. Oferty 45239 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

BLACHĘ OCYNKOWANĄ oferuje

po nowych, obniżonych cenach

Przedsiębiorstwo Ekspertu Wewnętrznego „PEWEX“

Sprzedaż za waluty wymienne i bony towarowe Banku PKO SA. — Zamówienia przyjmują i sprzedaż prowadzą Oddziały Handlowe „PEWEXU“:

- ♦ w KRAKOWIE, ul. Szymanowskiego 14
- ♦ w TARNOWIE, plac Kazimierza Wielkiego 2.

Lokale

POKÓJ niekrepujący do wynajęcia paniem lub panom. Kraków, ul. Sucha 7. — Zgłoszenia po 23 września 1974 r. 45075-g

STUDENT I roku poszukuje pokoju. Oferty 45635 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

STUDENTKA I roku poszukuje mieszkania. Oferty 45636 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

PILNIE kupię w Krakowie mieszkanie własnościowe, superkomfortowe. Oferty 45113 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

GARSONIERE własnościowa, kupię. Tel. 365-30, wieczorem. 45240-g

ANDRYCHÓW! Spółdzielcze mieszkanie superkomfortowe M-4, 53 m², budownictwo z cegły, zamieszkałe w Krakowie. — Oferty 45524 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

2 STUDENTKI lub pracujące przyjmie do pokoju superkomfortowego. — Czyszczenie za rok. Kraków, Miodowa 5/7, w godz. 17-18. 45867-g

SUPERKOMFORTOWE mieszkanie M-3, kwaterekunkowe, w Krakowie przy ul. Elsnera, zamieszkałe na M-5 lub M-6, o podobnym standardzie. Oferty 45342 „Prasa” — Kraków, Wisła 2.

STUDENT poszukuje pokoju. Telefon 365-30, wieczorem. 45241-g

Chcesz zdobyć atrakcyjny zawód wstąp do Ochockiego Hufca Pracy

dla młodocianych przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie.

Przyjmuje młodzież — dziewczęta i chłopcy w wieku 16-17 lat do przyuczenia w zawodach:

- ♦ MALARZ — TAPECIARZ (dziewczęta)
- ♦ MURARZ
- ♦ TYNKARZ
- ♦ LASTRIKARZ.

Junacy OHP w czasie trwania kursu tj. 12 miesięcy, otrzymują wynagrodzenie w wysokości:
— 600 zł miesięcznie oraz premię do 25 proc.

Nie zapewnia się zakwaterowania. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, os. Teatralne blok 9, pokój nr 7.



Rekord Polski Piotra Leżańskiego

W II dniu łuczniczych mistrzostw Polski, które odbywają się na boisku Juwenii w Krakowie, strzelano na krótkich dystansach, a plonem jest nowy rekord Polski seniorów i juniorów, ustanowiony przez młodego łuczownika z warszawskiego Marymontu — Piotra Leżańskiego. Uzyskał on w jednej serii na odległość 30 m — 343 pkt.

Poziom prezentowany przez zawodników na boisku Juwenii jest bardzo wysoki. Wystarczy nadmienić, że w I turze strzelania, aż 5 łuczowników osiągnęło już ponad 1200 pkt.

A oto rezultaty po turze strzelania na długich i krótkich dystansach:

KOBIECY — 1. Grażyna Krauziewicz (Drukarz) 1195 pkt., 2. Bogumiła Bielak (Marymont) 1181 pkt., 3. Maria Mączynska (Marymont) 1173 pkt. Dalsze miejsca: J. Brzezińska (Mar.), A. Zbrońska (Stella), 6. M. Palczak (Resovia).

MEŻCZYŹNI — 1. Jan Popowicz (Resovia) 1228 pkt., 2. Marek Mączynski (Drukarz) 1214 pkt., 3. Wojciech Szymańczyk (Surma) 1214 pkt. Dalsze miejsca: 4. T. Malicki (Surma), 5. J. Szeliga (Resovia), 6. P. Leżański (Marymont).

Mistrzostwa trwają. — Dziś strzelanie odbywa się przez całe popołudnie, a w niedzielę od godz. 10.

Fragment z meczu Wisła — Wybrzeże. Przy piłce najlepszy snajper tego spotkania (nr 9) — Edward Jurkiewicz mimo prób przeszkodzenia mu w oddaniu rzutu przez 2 zawodników, zdobył kolejne punkty dla swej drużyny.

Fot. — J. Rubiś

BERNO. W I dniu strzeleckich MS, nasi reprezentanci zdobyli 3 medale. Złoty — Eugeniusz Pedzisz, uzyskując 354 pkt. w strzelaniu z karabinka pneumatycznego; srebrny — w tej samej konkurencji zespołowo nasze panie; brązowy — zespołowo nasi mężczyźni.

POZNAN. Nasi tenisisci przegrali 2:0 w meczu o Puchar Davisa z Portugalią. Punkty zdobyli: Niedźwiecki i Drzymalski.

Telegraficznie

TORONTO. Hokeiści ZSRR przegrali z zawodowym zespołem kanadyjskim 1:4 (0:2, 1:1, 0:1). Bramki zdobyli, dla zwycięzców — Backstrom, Lacroix, Hull i Tremblay, dla pokonanych — Jakuszew. Dodajmy, że sędzia nie uznał bramki zdobytej przez Pietrowa. Najlepszy na taflę był bramkarz gospodarzy — Gerry Cheevers, który obronił 30 strzałów.



Gdy się GÓRNIK z RUCHEM „bija” tam... Wisła może skorzystać!

Dziś i jutro na stadionach Krakowa, Zabrze, Poznania, Mielca, Warszawy, Szczecina, Bytomia i Tych rozegrana zostanie 6 kolejka spotkań piłkarskich w ekstraklasie. Najciekawszy pojedynek będzie miał miejsce w Zabrzu, gdzie wicemistrz Polski — Górnik podejmie mistrza — Ruch.

Gdy się dwóch bije tam... trzeci korzysta — mówi stare porzekadło. I nie bez kozery, gdyż w konkretnym wypadku na bezpośredniej rywalizacji dwóch utytułowanych zespołów — Górnika z Ruchem mogą skorzystać inni a szcze-

gólnie aktualny lider ekstraklas — Stal Mielec oraz wiceleader — Wisła, a także i Pogoń ze Szczecina. Przegrana któregoś z zespołów na stadionie w Zabrzu eliminuje go na... pewien czas ze ścisłej czołówki, natomiast remis osłabi pozycję zarówno Górnika jak i Ruchu.

Dla krakowian dość frapujące zapowiada się dzisiejszy mecz (godz. 18) Wisły z bytomską Polonią. Minęły jednak lata, kiedy zdobywca Pucharu Ameryki przyjeżdżał do podwawelskiego grodu w roli faworyta i z góry można się było spodziewać dobrego futbolu. Aktualnie Polonia wiele straciła ze swego blasku. Nadal traci też dobrych graczy (ostatnio Chojnackiego na rzecz Ruchu). Jednak bytomianie dadzą się lubić i mamy nadzieję, że ich występ w Krakowie ściągnie wielu sympatyków, szczególnie ze starszej generacji.

Piłkarze „Białej Gwiazdy” w tym meczu nie mogą sobie pozwolić na luksus straty punktu, jeśli im się marzy wysoka lokata i uczestnictwo w walce o tytuł mistrza Polski. Ileż to razy brak koncentracji sprawiał przykre niespodzianki. Dlatego też ostrzegamy, aby... dmuchał na zimne.

Trener mgr Jerzy Stecki będzie miał dziś do dyspozycji niemal wszystkich zawodników z liczebnej kadry, gdyż praktycznie tylko Płonka nie jest jeszcze w pełni sił. Tak więc krakowianie powinni wybiec na murawę zalaną światłem jupiterów w następującym składzie: Gonet (Adamczyk) — H. Szymanowski, A. Szy-

manowski, Maculewicz, Musiał — Obarzanowski, Krawczyk (Gazda), Garlej — Kmiecik, Kapka, Kusto. W rachubę też wchodzi bracia Stolicykowie i Surowiec.

W pozostałych meczach ekstraklas grają (o meczu Górnik — Ruch już wspominaliśmy): Tychy — Zagłębie, Szombierki — ROW, Pogoń — Śląsk, Legia — Arkonina, Lech — Gwardia, Stal — LKS. (JAF)

W klasie wydzielonej

Hutnik w sobotę Cracovia w niedzielę



PIĄTA kolejka spotkań piłkarskich w klasie wydzielonej zapowiada się dość interesująco. Liderzy grup wystąpią bowiem przed publicznością krakowską. W grupie I najważniejszy mecz odbędzie się w niedzielę na stadionie przy ul. Kaluży. Cracovia podejmuje Czarnych z Zywca o godz. 11. Przed zawodami, już o godz. 10.30 w pierwszej rocznicę śmierci współzałożyciela Cracovii dr Józefa Lustgartena, nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej na budynku klubowym, przed wejściem na stadion. Ponadto w grupie tej grają: Kalwarianka — Kabel, Sandecja — Górnik Sierza, Przebój — Fablok, Górnik B. — Koszarawa, Hejnał — Dunajec i Wisła Ib — Unia Oświęcim (niedziela godz. 15.30).

W grupie II już dziś (tj. w sobotę Hutnik podejmuje na Suchych Stawach (godz. 15.30) Metal z Tarnowa. Ponadto grają: Hutnik T. — Garbarnia, Bolestaw — Tarnovia, Beskid — Unia Tarnów, GKS Jaworzno — Górnik L., Prokocim — Chelmek.

Ostatni akord mistrzostw okręgu

WCZORAJ nastąpił ostatni akord tenisowych mistrzostw okręgu krakowskiego. Na kortach Nadwiślańskich odbył się mecz o 5-6 miejsce w turnieju kobiet między dwoma koleżankami klubowymi z Nadwiślań: Jolantą Zawiaślak a Bożeną Stachurską. Po wygraniu pierwszego seta przez Stachurską 6:2, w dwóch następnych triumfowała Zawiaślak 11:9, 6:1.

MAŁY TOTEK

MAŁY Totek płaci, za płatkę po 262 tys. zł, za czwórkę po 1519 zł i za trójkę po 64 zł.

VII turniej tenisowy

TKKF — zakończony

Nitoń przed Krzymowskim

Na kortach krakowskiej Wisły zakończył się VII turniej tenisowy TKKF, w którym startowało 64 zawodników (gry kobiet rozpoczyna się od nadchodzącego poniedziałku). Tytuł mistrza krakowskiego TKKF zdobył wychowanek Andrzeja Brozka — Bolko Nitoń z Ogniska „Włoczek”. Ten 21-letni gracz pokonał w finale Krzymowskiego z „Górpolu” 6:4, 6:8, 6:2 i demonstrował najrówniejszą formę od pierwszych gier eliminacyjnych. Warto bowiem nadmienić, że na swej drodze do zwycięstwa pokonał na wstępie bardzo dobrego zawodnika — Bujakiewicza a w ćwierćfinale obronił tytułu, 3-krotnego mistrza TKKF — Kieracha. Zespołowo gry mężczyzn przyniosły sukces Ognisku „Włoczek” przed „Górpołem”, „Miastoprojektem” i „Iskrą”.

W turnieju o „Błękitną Wstęgę Wisły”

Tylko koszykarze Dynama bez porażki

TRADYCYJNY, międzynarodowy turniej koszykarzy o „Błękitną Wstęgę Wisły”, który rozgrywany jest w Krakowie, sypie niespodziankami. Tylko koszykarze Dynama Tbilisi kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i chyba zdołają sięgnąć po to cenne trofeum.

Wczoraj największą niespodzianką sprawili niedoceniani koszykarze jugosłowiańskiego zespołu Borac z Cacic, którzy po nadzwyczaj zaciętej i wyrównanej walce pokonali czwartkowego pogromcę Wisły — Wybrzeże Gdańsk 96:90 (44:47). W meczu tym najwięcej punktów zdobyli, dla zwycięzców — Miszovic 33, i Puricz 28, dla pokonanych — E. Jurkiewicz 27 i Nowicki 21. Warto jednak nadmienić, iż gdańszczanie grali niemal o klasę słabiej, niż

w dniu poprzednim przeciwko mistrzom Polski. W drugim meczu Stroitel Kijów pokonał Resovię 93:83 (44:44). Najwięcej punktów zdobyli, dla zwycięzców — Salnikow 30 i Kowalenko 28, dla pokonanych — Pasiorowski 27 i Niemiec 16.

W ostatnim meczu wczorajszego wieczoru Wisła przegrała z Dynamem Tbilisi 67:84 (34:44). Najwięcej punktów zdobyli, dla zwycięzców — Puławski 19, Biczaczwilli 16 i Czichladze 13, dla pokonanych — Miedzik 14, Ladniak 13, Langosz i Seweryn po 12 oraz Kwiatkowski 8.

Po 3 dniach turnieju Dynamo ma na swym koncie 3 wygrane, Wybrzeże i Stroitel po 2 oraz Borac i Wisła po 1, a Resovia nie wygrała żadnego meczu.

— Poziom turniej jest średni — stwierdza znany arbiter, inż. Stefan WILKOSZ. Na tle niezbyt rewelacyjnie grających zespołów Dynama, czy Wybrzeża uwidoczniło się słabe przygotowanie do tak ważnego turnieju „Wawelskich Smoków”, które niecierpliwie strzelają i nie walczą pod koszami. Na szczęście do pierwszych spotkań ligowych jest jeszcze trochę czasu.

A oto terminarz dalszych spotkań. Dziś grają: godz. 16.30 — Dynamo — Stroitel, godz. 18.15 —

Wybrzeże — Resovia, godz. 20 — Wisła — Borac. Jutro grają: godz. 15.30 — Wybrzeże — Dynamo, godz. 17.15 — Resovia — Borac, godz. 19 — Wisła — Stroitel. (J)

Na Suchych Stawach

DZIŚ rozstrzygnie się sprawa, który z zespołów: Hutnik czy Stomil Olsztyn awansuje do finałów MP w koszykówce juniorów starszych. Dziś bowiem Hutnik przegrał ze Zniczem Pruszków 41:42 (23:19) a najwięcej punktów dla krakowianek zdobyli: Morawska 10, Czyżewska 9, Kucharska 7 i Doniec 6, natomiast dla zwycięzczyń — Porzyżewska 14. Dodajmy, że reprezentantka Polski seniorek — Kalińska ze Znicza została niemal całkowicie wyeliminowana z gry przez Donieca a następnie przez Starzyńską i zdobyła zaledwie 7 pkt. W drugim meczu Stomil pokonał Polonię W-wa 45:27 (18:17).

Aby awansować do finałów Hutnikowi potrzebne jest zwycięstwo w dzisiejszym meczu ze Stomilem przynajmniej różnica 2 pkt! * W HALI UJ przy ul. Piastowskiej w Krakowie rozpoczął się międzynarodowy turniej koszykarzy II-ligowych. W pierwszym meczu AZS Kraków wygrał z Pantrarna Helsingborgs (Szwecja) 67:50 (44:24) a Siarka Tarnobrzeg pokonała TJ VZKG Vitkovice 61:58 (31:22). Turniej trwa... Dziś początek o godz. 17 a w niedzielę o godz. 10.

O zmianę nieprzemysłanej decyzji!

„Moda Polska” contra SPORT w nowohuckim wydaniu

W odcinając o upowszechnienie sportu mamy wprawdzie na myśli nowe stadiony i baseny, place gier, trasy turystyczne itp. Umyka zazwyczaj naszej uwadze kwestia dostępności do sprzętu sportowego. Chodzi najzwyczajnie o piłkę, rakietę, trampki, lekkie spodenki — słowem o to wszystko, co znajdziemy w sklepie sportowym. Nie ulega wątpliwości, że im więcej będzie tych placówek tym lepiej a im lepszy do nich jest dostęp, tym większa szansa, że sport i turystyka znajdą nowe rzesze miłośników. Jeżeli w samym centrum Krakowa nie jest najgorzej z siecią sklepów sportowych to w Nowej Hucie

— dzielnicy blisko dwustu-tysięcznej jest tylko jeden sklep sportowy. I nad nim zawisła groźba. Nie likwidacji, ale czegoś zbliżonego do likwidacji. Bo jakże inaczej nazwać wybitne ograniczenie funkcjonowania sklepu przez wyśiedlenie go z centrum Nowej Huty (Centrum A bl. 11). Otóż apetyt na dotąd zajmowany przez ten sklep lokal przejąłby warszawska „Moda Polska” a władze lokalowe dzielnicy pozwoliły jej ten apetyt zaspokoić. Dramatu by nie było gdyby w zamian zaproponowano Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi równorzędny lokal a więc w miejscu równie dobrym pod względem handlowym jak i pod względem kubatury. Tymczasem władze dzielnicy chcą wyekspluować sklep sportowy na osiedle uprządkowane o dobrej nazwie, bo Osiedle Sportowe, ale leżące na uboczu, w miejscu gdzie splajtował niedawno nawet sklep wartywniczo-owocowy, z dala od ruchliwych ciągów komunikacyjnych, od linii tramwajowej itp. Oczywiście zagrożone są plany handlowe przedsiębiorstwa ale przecież nie tylko o to chodzi. Jeżeli chcemy by jak najwięcej ludzi dzięki sportowi zachowało zdrowie, by przez sport i turystykę znajdowało dla siebie godny wypoczynek i rekreację to ze sportem (tu czytają: sklepem sportowym) powinno się im wychodzić naprzeciw.

— Po prostu takie, że ścigają mnie uzbrojeni ludzie. — Dlaczego ścigają cię uzbrojeni ludzie? Dlaczego? — Przypuszczam, że sądzą, iż z nią współpracowałem. Myślą, że posiadam to, czego szukają. Tymczasem przypadkowo rzecz ma się tak, że to nieprawda. Bo ja tego nie mam.

Wargi jego skrzywiły się w grymasie koncentracji. Dłuższy czas siedział w milczeniu. Oczekiwałem, że raptem wyjedzie z czymś całkiem przystojnym, ale się pomylił. Jeszcze głębiej zapadał w bezmyślność. Zamknął oczy.

Dalsze prowadzenie tej farsowej rozmowy wydało mi się bezcelowe. W tej chwili byłem tak samo przekonany o tym, że jest niewinny, jak o tym, że jest kompletnie pijany. Z pewnością nie byłoby sensu odgrywać takiej sceny, gdyby był oszustem. Oczywiście jeszcze miał przyszybyć, głowa mu się kiwała.

Wstałem więc i powiedziałem: — Bardzo dziękuję za drinka, ale teraz już na mnie czas.

Otworzył oczy, popatrzył na mnie nieprzytomnie, potem z wielkim wysiłkiem wstał, powędrował do okna i odsunął jedną z pasiastych zasłon.

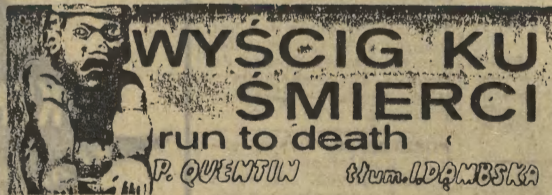
— Okropnie tu duszno — powiedział. — Ot, co jest! Duszno! — i zaczął coś majstrować przy zakrętkę od okna.

Podszedłem do niego z wyciągniętą dłonią. — Dziękuję jeszcze raz, Halliday. Na mnie już czas. Otworzył okno do środka z cichym zaklęciem.

— Co to ma znaczyć? Idziesz? To nie ma sensu. Moc łóżek mamy tutaj. Mnóstwo łóżek. Za wielki ci ciebie pan, żeby tu zostać... Oh, ty...

Nie dokończył zdania. Przytrzymał się ciężkiej portierny w oknie, ażeby utrzymać się w pozycji stojącej. Zdawało się, że za chwilę całkiem straci przytomność.

— Ależ ja muszę — zacząłem mówić i nagle urwałem. Z miejsca, w którym stałem, widać było całą długą, słabo oświetloną ulicę. O kilka drzwów dalej stał



dobrze mi znajomy, jasnoniebieski sedan. W chwili kiedy go dojrzałem, kierowca wyrzucił oknem niedopalek papierosa, który jak iskierka zatoczył koło i spadł. Nie widziałem go, ale mogłem go sobie wyobrazić z kierownicą — jego gładką, chłopięcą twarzą, zmęczoną i niewyspaną, jego szeroko otwarte, cierpliwe oczy, wlepione w drzwi mieszkania Hallidaya.

Junior wrócił. Zrobiło mi się trochę nieprzyjemnie. Zwróciłem się do Hallidaya i zacząłem: — No... po namyśle... jeżeli to panu nie sprawi różnicy i jest pan tak uprzejmy...

Mruknął coś znowu. Spozą okularów w szybkrotowej oprawie jego małe oczy wpatrywały się we mnie z rozlęgnięciem. Powoli ręka osunęła się z portierny. Oparł się mocniej o mnie, jak gdyby chciał mnie objąć. Potem kolana się pod nim ugięły i osunął się na posadzkę.

Przyjęcie było skończone dla Hallidaya. Nadchodził kac. Zajrzałem do sąsiedniego pokoju i zobaczyłem sypialnię o dwu łóżkach. Zaciągnąłem go tam i położyłem na jednym z łóżek. Zsunąłem mu buty, przykryłem dodatkowym pledem i tak go zostawiłem. A ponieważ nie bardzo wierzyłem w zbiegi okoliczności, zrobiłem jeszcze szybki, ale staranny przegląd mieszkania. Nie znalazłem jednak nic ciekawego.

Wróciłem do sypialni i wyjrzałem przez okno. Niebieski sedan ciągle jeszcze czekał na dole. Z niejakim

zadowoleniem skonstatowałem, że junior miał ciężki dzień. Jutro będzie bardzo zmęczony.

I ja także byłem zmęczony. Nie miało sensu czuć dłużej. Rozebrałem się więc, pozostawiając na sobie tylko krótkie szorty i wsunąłem się do drugiego łóżka. Halliday oddychał ciężko, ale przynajmniej nie chrapał. Zgasilem światło. Po kilku minutach i ja również zasnąłem.

Nazajutrz obudziło mnie wesołe, jasne słońce. Mój zegarek wskazywał 8.30. Przypomniałszy sobie wczorajszy dzień, spojrzalem na drugie łóżko. Halliday leżał tak, jak go położyłem, przykryty tym samym pledem. Wstałem i podszedłem do okna.

Ulica wyglądała jak co dzień. Fertyczna pielęgniarka pchała przed sobą dziecięcy wózek. Jakiś mężczyzna ciągnął wózek z łodami. Dwa psy obwąchiwały wzajemnie swoje krótkie ogony.

Błdoniebieski sedan zniknął. Poczułem się wesoły i rześki. Poszedłem do łazienki i wziąłem gorący prysznic. Znalazłem brzytwę i przybory do golenia. Kiedy się golilem, poczułem do mego gospodarza niemal uczucie miłości. Okay — był sobie starym nudziarzem, lubiącym opowiadać tłuste kawały i źle znoszącym alkohol, ale w każdym bądź razie wyratował mnie z depresji i podzielił się ze mną wygodną sypialnią.

A o Deborze Brand wie tyle samo co i ja, albo mniej.

Moje śliskie od mydła palce straciły panowanie nad brzytwą i poczułem jak ostrze przecina mi policzek. Krew zaczęła mi spływać na brodę. Zakląłem, zacząłem szukać waty. Nie znalazłem, spróbowałem więc załatawać krew ręcznikiem. Wreszcie spostrzegłem szyćcik alunowy i przytknąłem do ranki. Ale na ręczniku została krwawa plama.

Z prawej strony umywalki stał kosz na brudną bieliznę.